Dziś: Spisek Żydów przeciw narodowcom hiszpańskim

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 234 Ł. Rok 66 Czwartek, 8 października 1936

Paryż, Londyn, Łódź...

Gdy świat się dzieli na dwa fronty... — Ślepi wielbiciele spokoju — Musztarda po obiedzie — Poważne pytanie

Łódź, 6 października.

Pozostała jeszcze pewna ilość państw, gdzie dotąd nie zwyciężyli ani komuniści, ani też nacjonaliści. Oczywiście toczą się tam zaciekłe walki, czasami przy użyciu armat i samolotów, czasami **jeszcze tylko na pięści i laski...**

Ostatnia niedziela przyniosła obfity plon: manifestacja w Paryżu, manifestacja w Londynie, **manifestacja w Łodzi...**

We Francji, jak wiadomo, lewica jest górą. Do władzy doszli wprawdzie nie komuniści, lecz radykałowie, zblokowani z socjalistami, a komuna jest w tym sojuszu w mniejszości. Jednak polityka rządu jest zupełnie wyraźna; **obecnie Francja przeżywa swoją „kiereńszczyznę".** Aczkolwiek Blum nie jest oficjalnie komunistą, jednak zupełnie wyraźnie komunie sprzyja. Gdy Francuska Partja Socjalna (dawne „Croix de Feu") chciała urządzić manifestację, odmówiono zezwolenia pod tym pretekstem, **że komuniści grożą kontrmanifestacją...** Jednak komunistom na manifestację zezwolono, mimo że Partja Socjalna też zagroziła kontrmanifestacją! W obawie kontrmanifestacji komunistycznej rząd Bluma zakazał pułkownikowi de la Rocque zebrać swych ludzi, natomiast gdy de la Rocque zagroził kontrmanifestacją, **minister spraw wewnętrznych Salengro zgromadził w Paryżu około dwudziestu tysięcy policji, która miała za zadanie ochraniać komunistów!** Cóż było prostszego, aby w obronie niedoszłej piątkowej manifestacji Francuskiej Partji Socjalnej również zmobilizować policję? Ale we Francji rząd pono „bezstronny" sprzyja komunie, a gnębi nacjonalistów...

W rezultacie doszło do tego, że pod ochroną policji obradował wiec, którego honorowymi protektorami byli: Stalin, Thelmann, Dimitriff, Largo Caballero, La Passionaria i Anna Peuker, żydowska komunistka z Rumunji... Przemawiał kandydat na francuskiego Stalina Marcel Cachin...

*

Podobnie „bezstronnie" zachował się i angielski rząd w Londynie.

Tu w dzielnicy White Chapel zapowiedział manifestację Oswald Mosley, przywódca tamtejszych nacjonalistów. Do manifestacji nie doszło, gdyż **żydostwo złożyło protest, opatrzony stoma tysiącami podpisów!..** W rezultacie kordon policyjny nie dopuścił nacjonalistów do White Chapel...

W Londynie obeszło się bez rozlewu krwi, natomiast w Paryżu policja kilkakrotnie szarżowała na narodowców i aresztowała ponad półtora tysiąca osób! **Więzienia oraz szpitale są przepełnione...**

Powstaje pytanie, czy przy takiej „bezstronności" rządów narodowcy ograniczą się do piśmiennych protestów, czy też powiedzą sobie, że skoro policja ochrania żydostwo i komunistów, to ostatecznie pozostaje tylko takie wyjście jak w Niemczech czy Włoszech. **W przeciwnym razie Francję, a po pewnym czasie i Anglję czeka los Hiszpanji...** Tam również Gil Robles był „bezstronny".

A w Łodzi?

Pierwszego maja żydo-komuna defilowała po ulicach miasta z portretem Lenina, Largo Caballero tudzież innych komunistów. Policja aresztowała narodowców, których bezskutecznie w lokalu naszego pisma usiłowali komuniści zmasakrować. Związek Legjonistów po kilku tygodniach wydał odezwę z protestem, którą wydrukował... **tylko „endecki" „Orędownik"!..**

Szóstego sierpnia żydo-komuna znowu manifestowała na ulicach miasta. Padały wywrotowe okrzyki, wprost nawołujące do połączenia Polski z Sowietami. Policji było wiele; **pochodu nie rozwiązano...**

W ubiegłą niedzielę Federacja i Związek Legjonistów zwołał wiec antykomunistyczny, **w miesiąc po** „krwawej środzie", **w pięć miesięcy** po manifestacji pierwszomajowej!... Szkoda, że nie w trzy lata!

Ilu było zebranych?

„Sanacyjny" „Kurjer Łódzki", który przed wyborami gardłował za zbankrutowaną „siódemką" i przepowiadał jej zwycięstwo, oblicza zebranych na **siedem tysięcy...**

Żydowska „Republika" widziała tylko **trzy tysiące...**

Socjalistyczbny „Łodzianin" podał, że, było zaledwie **kilkaset osób, w tem sporo narodowców,** którzy szukali okazji do bicia Żydów i ponoć bili..."

Wedle naszych obliczeń było tam niespełna **półtora tysiąca...**

Czyżby tylko tylu w Łodzi było przeciwników Komuny?

Nie — poprostu **wszyscy wiedzieli, że na tem zebraniu nie usłyszą nic pozytywnego!**

Istotnie, generalny mówca, p. Oksza-Strzelecki **nawoływał zebranych do walki z komunizmem i... nacjonalizmem! Czyli były to te same hasła, pod którymi do wyborców szła „siódemka", która nie zdobyła ani jednego mandatu!** Wybory niczego ich nie nauczyły. W chwili, gdy świat cały dzieli się wyraźnie na komunistów i nacjonalistów, **działacze prorządowi w Polsce nawołują do stania na środeczku?!...**

Czyż ślepota tych ludzi sięga aż tak daleko, czyż nie widzą oni walki toczącej się na całym świecie? Chyba widzą... A więc?

Chowają głowę w piasek, czy też chcą zachować „bezstronność"?

ha.

W łódzkiej rupieciarni



Wygrane płyty i zepsute gramofony.

Polska wezwana do poskromienia Gdańska

Rada Ligi Narodów wezwała rząd polski, aby poczynił kroki, mające położyć kres obecnej sytuacji ww Wolnem Mieście

Genewa. (Tel. wł.) Na poniedziałkowem posiedzeniu Rada Ligi Narodów przyjęła jednogłośnie sprawozdanie komitetu trzech w sprawie sytuacji w Gdańsku i uchwaliła odpowiednią rezolucję.

W sprawozdaniu komitet trzech oparł się na dokumentach i zażaleniach, przedłożonych mu przez wysokiego komisarza Ligi Narodów w Wolnem Mieście, stwierdzających zupełnie wyraźnie nieodpowiednie postępowanie senatu oraz ignorowanie autorytetu Rady i komisarza Ligi Narodów. Senat gdański nie uważał bowiem za stosowne udzielić pewnych wyjaśnień komitetowi trzech oraz Radzie Ligi Narodów, do których był zobowiązany na zasadzie art. 42 paktu Ligi Narodów oraz na mocy rezolucji Rady z dnia 22 maja 1931 r. W międzyczasie senat uchwalił szereg dekretów i zarządzeń, których zgodność z konstytucją jest, zdaniem komitetu, bardzo wątpliwa. Z tych też powodów komitet uważa, że obecna sytuacja w Gdańsku powinna rychło ulec zmianie i być jak najdokładniej zbadana.

W przedłożonej przez komitet trzech, jednogłośnie przyjętej rezolucji rada stwierdza, że statut Wolnego Miasta Gdańska stworzony został warunkowo dla ochrony interesów Gdańska oraz praw przyznanych przez czynniki międzynarodowe Polsce. Rada wzywa rząd polski, aby w jej imieniu poczynił kroki celem uzyskania środków, mogących położyć kres obecnej sytuacji w Wolnem Mieście i mogących dać gwarancję powrotu do normalnych stosunków. Rada wzywa wreszcie rząd polski, aby z tej sprawy na najbliższej sesji zdał wyczerpujące sprawozdanie i prosi komitet trzech, by nadal śledził wydatnie tok sprawy. Z uwagi na doniosłość przedmiotu rada gotowa jest w razie potrzeby zwołać dla załatwienia omawianej sprawy radę na specjalną nadzwyczajną sesję.

Minister Komarnicki w imieniu Polski przyjął raport „komitetu trzech" do wiadomości i wyraził zgodę na projekt rezolucji.

O emigrację Żydów z Polski

Min. Komarnicki zapowiada przedłożenie Lidze Narodów szczegółowszych i konkretniejszych propozycyj

Genewa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji politycznej Ligi Narodów podczas omawiania spraw mandatowych zabrał głos delegat Polski, poseł Komarnicki. Stwierdził on, że Polskę żywo interesuje sprawa nieprzerwanej i mającej się odbywać organizacji ojczyzny żydowskiej w Palestynie. Przeludnienie Polski stwarza dla Żydów, szczególnie z punktu widzenia życia gospodarczego przeszkody, uwydatniające się szczególnie w rozwoju społecznym w Polsce. Powody te zmuszają Żydów do szukania nowych terenów immigracyjnych.

Z tego też względu rząd polski żywo interesuje się ubolewania godnemi zajściami w Palestynie. Rząd polski

wyraża jednak przekonanie, że wydarzenia te w żadnej mierze nie wpłyną na dalszy rozwój Palestyny oraz rolę i znaczenie, jakie kraj ten ma dla narodu żydowskiego. Polska ma niepłonną nadzieję, że energiczne postępowanie rządu angielskiego uniemożliwi zagrożenie celów i znaczenia mandatowego.

Pocieszającym objawem jest, że rząd angielski bez względu na to podtrzyma w dalszym ciągu imigrację do Palestyny i należy żywić nadzieję, że stanowisko takie utrzyma i w przyszłości. Jakkolwiek Palestyna z natury rzeczy jest najważniejszym krajem imigracyjnym dla Żydów, to jednak Liga Narodów nie może zaniechać w związku z coraz większym nakazem chwili szukania jeszcze innych terenów imigracyjnych dla wielkich mas narodu żydowskiego, żyjących w środkowej i wschodniej Europie. Problem emigracyjny z punktu widzenia zaludnienia politycznego i gospodarczego ma dla Polski żywotne znaczenie.

Polska zastrzega sobie w związku z tem możność przedłożenia Lidze Narodów w odpowiednim momencie szczegółowszych i konkretniejszych propozycyj.

Katastrofa samolotowa na szybowisku w Bezmiechowei

Piloci Kazimierz Sukiennik z Torunia i Eugenjusz Morawski z Dolin zabici

Lwów. (PAT). Dnia 4 bm. około godz. 12.30 w czasie lotów ćwiczebnych na szybowisku w Bezmiechowej zderzyły się w powietrzu dwa szybowce na wysokości około 400 mtr. Wskutek zderzenia ponieśli śmierć na miejscu dwaj piloci szybowcowi — 48-letni Kazimierz Sukiennik z Torunia i 21-letni Eugenjusz Morawski z Doliny, wojew. stanisławowskiego.

Po zgonie premjera Węgier

Przyczyny śmierci gen. Juljusza Goemboesa — Rząd węgierski podał się do dymisji — Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa

Budapeszt. (PAT). W uzupełnieniu podanych już wiadomości o śmierci premjera Goemboesa korespondent P. A. T. w Budapeszcie donosi, co następuje:

Premjer Goemboes wczoraj wieczorem stracił przytomność, nie odzyskując jej aż do zgonu, który nastąpił dzisiaj o godz. 8,20 rano. Przyczyną śmierci była uremia i wywołane przez nią ogólne zatrucie organizmu.

W chwili zgonu premjera obecna była przy jego łożu małżonka z dziećmi, minister oświaty Ghoman, który wczoraj wieczorem przybył do Monachjum jako delegat rządu, a poza tem przewodniczący izby posłów Sztranyawski.

Budapeszt. (PAT). Zwłoki premjera Goemboesa zostaną zabalsamowane w Monachjum, poczem natychmiast przewiezione będą do Budapesztu, gdzie złożone zostaną w sali parlamentu. Pociąg żałobny, wiozący zwłoki zmarłego premjera z Niemiec do Węgier, przybędzie do Budapesztu w czwartek dnia 8 bm.

Budapeszt. (PAT). Na posiedzeniu rady ministrów zastępca premjera Daranyi wygłosił podniosłe przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego premjera Goemboesa, podkreślając, że zgon jego to niezwykle ciężki cios dla narodu węgierskiego. Rząd postanowił urządzić uroczysty pogrzeb Goemboesa na koszt państwa.

Budapeszt. (PAT). Odbyła się rada ministrów, poświęcona sytuacji, wytworzonej przez śmierć premjera Goemboesa.

Budapeszt. (PAT). Na posiedzeniu rady ministrów, która zakończyła swe obrady około godz. 11,30, rząd postanowił podać się do dymisji.

Regent Horthy wezwał na naradę prymasa Węgier arcybiskupa Sayody, przewodniczących izb parlamentarnych, b. premjera Bethlena, prezesa partji rządowej Ivady, przewodniczącego partji drobnych rolników Eckhardta oraz strażnika korony królewskiej barona Perenyi.

Na froncie walk w Hiszpanji

Przed atakiem na Madryt

Atak poprowadzi osobiście gen. Franco po przegrupowaniu armji gen. Mola

Tenerifa. (PAT). Według oficjalnego komunikatu głównej kwatery powstańczej, atak na Madryt ma być prowadzony osobiście przez gen. Franco po dokonaniu przegrupowania armji gen. Mola, co zapewni skuteczną współpracę wszystkich oddziałów, zaangażowanych w operacjach przeciwko stolicy. Na froncie Toledo strącono 4 samoloty rządowe. Załogi ich zginęły.

Malaga

Paryż. (ATE) Z Burgos donoszą: Wojska narodowe, operujące na odcinku pod Malagą, zajęły po zaciętej walce ważny punkt strategiczny, wioskę Casares, położoną w pobliżu Malagi. Zajęcie wioski pozwoli powstańcom trzymać pod obstrzałem dojazdy kolejowe do Malagi.

Na północy

W górach Guadarrama na północny wschód od Madrytu, wojska narodowe odparły atak wojsk rządowych pod Quobrada. Miejscowość ta położona jest na linji kolejowej, prowadzącej do Madrytu.

Na południu

Na froncie toledańskim oddziały narodowe nacierają na miejscowość Bargas na północ od Toledo. Atak narodowców został odparty przez wojska czerwone.

W Asturji

W Asturji oddziały wojsk narodowych, zdążające na odsiecz powstańcom, zamkniętym w Oviedo, zajęły dwie ważne przełęcze górskie.

Ataki na Ovjedo trwały przez cały dzień wczorajszy. Miasto było silnie bombardowane, lecz obrońcy jego podjęli kontratak i zajęli ważne pozycje oddziałów rządowych.

Na zachodzie

Oddziały narodowe przeszły do ofensywy w pobliżu Naval Peral na południowo-wschód od Avili. Atak wojsk narodowych został przygotowany przez artylerję oraz samoloty. Aeroplany podwstańcze zrzuciły szereg bomb na Naval Peral. Walki trwają nadal.

W Madrycie

Paryż. (Tel. wł.) Madryt nadal przygotowuje się gorączkowo do obrony. Wokoło miasta rozbudowano trzy linje obronne. W stolicy dochodzi coraz częściej do manifestacyj proturcyjnych. Ostatnio sprowadzono do stolicy tłum przewodniczący parlamentu Martinez Barrio.

Rozstrzelanie gen. Massoy

Sewilla. (PAT). Radjostacja powstańcza komunikuje, że w Barcelonie został rozstrzelany generał Massoy.

Ras Imru opuścił Gore

Londyn. (PAT). Oficjalnie komunikują, że ras Imru, który stał na czele rządu abisyńskiego w Gore, opuścił to miasto na czele nielicznego oddziału w ślad za odjeżdżającym konsulem angielskim Erskinem. Ras Imru otrzymał zezwolenie na osiedlenie się w Ugandzie.

Żydzi „robią" w soli

Na oszustwach żydowskich skarb państwa poniósł przeszło pół miljona złotych strat

Łódź, 6. 10. — W dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych 55-letni Chill Krybus, 48-letni Abram Icek Szwarcman, właściciele hurtowni solnej przy ul. Południowej 48 oraz ich domownicy i synowie 30-letni Moszek i 27-letni Szmul Szwarcmanowie oraz 28-letni Abram Krybus. W 1935 r. poczęły napływać do urzędu akcyzowego i wydziału śledczego skargi, że w sprzedaży znajduje się trująca sól.

W dniu 1 marca r. b. w wyniku dochodzenia przeprowadzono rewizję w składzie Krybusa i Szwarcmana przy ul. Południowej 48, po której obu Żydów aresztowano, a sklep zamknięto.

Jak się okazało, pomysłowi Żydzi sprowadzali tygodniowo kilkanaście wagonów soli. Ponieważ sól jadalna kosztowała 300 zł za tonnę, a kąpielowa tylko 210 i przemysłowa 90 zł za tonnę, przeto aferzyści wpadli na pomysł sprowadzania tych trzech rodzajów soli i mieszali ją razem. Sól przemysłową, jako skażoną naftą, oczyszczali nieco i w ten sposób zarabiali dodatkowo ponad ustalone normy do 100 tysięcy złotych tygodniowo.

W miarę prowadzenia proceder aferzyści zwiększali domieszkę trującej soli, aż wreszcie zwróciło to uwagę konsumentów i doprowadziło do skarg i rewizji oraz osadzenia w areszcie niesumiennych żydowskich oszustów. Według tymczasowych obliczeń skarb państwa na tych oszukańczych manipulacjach żydowskich poniósł straty w wysokości około pół miljona złotych.

Na rozprawie wczorajszej oskarżeni Żydzi nie przyznali się do domieszki trującej soli, oszukiwania odbiorców oraz skarbu państwa. Wyrok zapadnie.

Psychoza dewaluacji

Obserwujemy obecnie dziwne zjawisko: odbywa się pewnego rodzaju wyścig państw w obniżaniu wartości pieniądza. Ale meta, do której zdążają, nie jest bynajmniej dla wszystkich równa. Z różnych przyczyn bowiem wstąpiono na drogę dewaluacji, którą w poszczególnych państwach ma rozwiązać różne, odmienne trudności.

Jedna wszakże jest cecha wspólna zarządzeń dewaluacyjnych, których obecnie jesteśmy świadkami: metodą tą uważana jest za stosunkowo łatwy i skuteczny środek uporania się z poważnemi zagadnieniami natury finansowej i gospodarczej, wymagającemi w normalnym toku rzeczy wielkiego natężenia energji i ofiarności społeczeństwa oraz rozumnego kierownictwa państwem.

Pęd dewaluacyjny jest zatem wyrazem polityki, postępującej po linji najmniejszego oporu. Akty dewaluacyjne stanowią przyznanie się do całkowitej porażki zasad zdrowego rozsądku w polityce finansowej i gospodarczej, są nowym dowodem rozstroju w gospodarstwie światowem.

Wytworzyła się jednakże pewna logika swoista w tym systemie, niebezpiecznym dla dobrobytu świata, logika, przypominająca zasadę, w myśl której pieniądz zły wypiera pieniądz dobry.

Tak dziwnie bowiem się złożyło, że kraje, które uprawiały politykę walutową, opartą na zdrowych zasadach, znalazły się w gorszem położeniu, niż kraje o pieniądzu zdewaluowanym, którego wartość podlegała ciągłym wahaniom. I dzisiaj już uchodzi niemal za świadectwo mądrości stanu, gdy dane państwo przykłada świadomie ręki do psucia swego pieniądza.

W istocie jednak dewaluacja stanowi jedynie wyciągnięcie wniosku z błędów, popełnionych w różnych dziedzinach gospodarki publicznej. Podkreślić trzeba, że niema nieodpartej konieczności dla tych wszystkich państw, które dotąd na drogę dewaluacji nie wstąpiły, by dokonać na wzór Francji tego alignement monetarnego, o którem tak głośno obecnie w świecie.

Państwa, które mają budżet zrównoważony, w których poziom cen wewnętrznych jest zbliżony do poziomu światowego, które sprawują ścisłą kontrolę nad swym handlem zagranicznym i nad rynkiem dewizowym, które w dodatku w międzynarodowym obrocie towarowym i kapitałowym nie odgrywają większej roli — państwa te na dewaluacji nic albo niewiele zyskują, gdy natomiast przez dewaluację narażają swój organizm gospodarczy na poważny wstrząs.

W takiem mniejwięcej położeniu znajduje się i Polska.

Prof. Feliks Młynarski, jeden z najlepszych w Polsce znawców zagadnień polityki walutowej, cieszący się wielkim autorytetem w kołach finansowych zagranicy, czego wyrazem jest piastowana przez niego godność prezesa komitetu finansowego Ligi Narodów, w jednem z pism stołecznych rozważa sytuację Polski na tle licznych zarządzeń dewaluacyjnych i dochodzi do wniosku, że Polska na dewaluacji niczego nie zyska.

Ze względu na trafność jego rozumowania cytujemy obszerne wyjątki z jego artykułu.

Stwierdzając, iż poziom cen w Polsce jest zaledwie o 10 proc. wyższy niż w Anglji i Ameryce, prof. Młynarski wywodzi dalej:

„Tendencja zwyżkowa cen w krajach przodujących gospodarczo jest szybsza, niż u nas, czyli dysproporcja obecna ma szanse wyrównania i bez dewaluacji. W miarę zaś, jak owa dysproporcja będzie zanikać, nasz eksporter będzie inkasować wyższe ceny w złocie, czyli premię wywozową będzie czerpać w złocie z kieszeni cudzej, a nie w papierze i z kieszeni współobywateli. Gdyby bowiem dewaluować złotego, premja walutowa będzie wypłacana przez Bank Polski kosztem tych, co na dewaluacji stracą. A straci przedewszystkiem świat pracy, warstwy urzędnicze i robotnicze, których zarobki i tak są już na poziomie głodowym.

„Nie przemawia również za dewaluacją złotego nadzieja na dopływ kapitału zagranicznego, jako nagroda za taki krok. Przedewszystkieem dla państw przodujących nie będzie dewaluacja złotego czemś aż tak ważnem, aby poczuwały się do jakiejś wdzięczności, czego zresztą w realnem życiu nie było i niema. Ponadto wchodzą w grę dwa względy znacznie ważniejsze. Po pierwsze w Anglji nadal obowiązuje embargo na eksport kapitału, podobnie jak w Ameryce niema jeszcze wolności udzielania pożyczek zagranicznych. Po drugie u nas obowiązują coraz ostrzejsze przepisy dewizowe i zakaz transferu obsługi długów już zaciągniętych. W warunkach tego rodzaju absurdem jest liczyć na większy i swobodny dopływ kapitału zagranicznego w nagrodę za dewaluację.

„Przy naszym zapasie złota i dewiz, zapasie bardzo skromnym, nie widać jeszcze możności zniesienia reglamentacji dewizowej i powrotu do swobodnego transferu, jeeżli idzie o płatność procentów i amortyzacji. Zanim zaś sami zdołamy wzbogacić nasz skarbiec emisyjny, lub zapoczątkowana obecnie kooperacja międzynarodowa stw rzy jakieś nadzwyczajne środki pomocy zewnętrznej — w międzyczasie dyproporcja tempa zwyżkowego cen u nas i zagranicą sama zlikwiduje dysproporcję poziomów cen i stworza się warunki dla korzystniejszej, niż obecnie, wymiany towarowej z zagranicą. Dewaluacja złotego może tylko pokrzyżować naturalny bieg rzeczy."

Nieobliczalną zaś szkodę uczyniłaby dewaluacja naszej kapitalizacji wewnętrznej.

„W okresie niedołężnej, często bezmyślnej deflacji, prowadzonej przez naszych dyletantów koszarowych, wierzyciel polski doznał pierwszej operacji przez akcję oddłużeniową. Czeka go teraz, wobec zwrotu w konjunkturze, druga operacja, ponieważ zwyżka cen będzie redukować siłę nabywczą obniżonych podczas deflacji procentów. I w takim momencie mamy mu zastosować jeszcze dewaluację złotego, jako trzeci zabieg operacyjny? Co zostanie z polskiego wierzyciela, jeżeli nie skóra i kości? Będzie tkwić na arenie, jak kościotrup, odstraszający od oszczędzania w przyszłości. A przecież tylko rodzima kapitalizacja może stać się kluczem, otwierającym bramę do lepszego jutra, ponieważ bez tej kapitalizacji nie zdołamy pogodzić silnego, niezbędnego politycznie przyrostu naturalnego z możliwościami rozwojowemi przemysłu."

Wydaje się, iż najzupełniej słuszne stanowisko zajęła Rada Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu, postanawiając nie przyłączać się do akcji dewaluacyjnej na zachodzie.

Juljusz Goemboes



Zmarły premjer Węgier generał Juljusz Goemboes von Jakfa urodził się 26 grudnia 1886 r. Pochodził ze starej węgierskiej rodziny szlacheckiej. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do szkoły kadetów w Budapeszcie. W roku 1911 wstąpił do szkoły wojennej w Wiedniu, po której ukończeniu awansował wkrótce na kapitana. W wojnie światowej zdobył wysokie odznaczenia.

Po upadku monarchji austro-węgierskiej przerzucił się Goemboes do polityki, zwalczając jako przywódca kontrrewolucjonistów rząd Karolyiego. Oficerów narodowych, zarówno służby czynnej, jak rezerwy, zjednoczył w organizacji „Möve". organizując wiedeński komitet antybolszewicki, którym kierował hr. Stefan Bethlen. Jako podsekretarz stanu w rządzie antyrewolucyjnym przeprowadził reorganizację armji, stworzył dla poparcia swoich też drukarnię i wydawnictwo, propagujące ochronę rasy.

W roku 1930 wybrany został Goemboes do parlamentu. Jako wiceprezes partji rządowej przeprowadził z wynikiem pozytywnym wybory w r. 1922. W r. 1923 powierzono mu kierownictwo węgierskiej narodowej partji niepodległościowej, t. zw. ochraniaczy rasy. Partja pod jego kierownictwem przeszła wkrótce do opozycji, prowadząc ostrą walkę przeciw żydostwu.

W wyborach 1926 r. partja Goemboesa poniosła klęskę, przeprowadzając tylko czterech posłów. Rozwiązała się w r. 1928, łącząc się z partją jedności. Goemboes sam objął stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie honwedów, a niebawem, po ustąpieniu ministra wojny gen. hr. Tsaky, tekę ministra honwedów.

Wiosną 1930 r. mianowany został generałem w stanie spoczynku.

Stojąc na czele ministerstwa wojny, Goemboes nie działał partyjnie, poświęcając wszystkie swe siły obronie państwa. Po ustąpieniu rządu hr. Bethlena, objął Goemboes w utworzonym 23 sierpnia 1931 r. rządzie hr. Karolyiego ministerstwo honwedów. Gdy i ten rząd ustąpił, Goemboes sam stanął na czele rządu, zatrzymując nadal min. wojny. Oba stanowiska piastował do śmierci.

Zmarły premjer węgierski należał do wielkich przyjaciół Niemiec. Pośredniczył w ostatnich latach w porozumieniu Rzymu z hitlerowskiemi Niemcami.

Z naszego stanowiska

„Konik antyżydowski"

Aż do znudzenia często spotykamy się z zarzutem, że na „koniku antyżydowskim" Obóz Narodowy zamierza zajechać do władzy. Że wogóle jedno tylko powtarzamy: „Trzeba walczyć z Żydami". Że nic a nic poza tem nie widzimy — „a to za mało", „a walka z Żydami to nie poważny program polityczny".

Otóż, gdybyśmy tylko jedyną sprawę żydowską w Polsce rozwiązali, zrobilibyśmy ogromnie dużo. Uczynilibyśmy Polskę — wielką. Rzeczywistość nasza codzień pokazuje, a wybory łódzkie pokazały brutalnie, że sprawa żydowska jest dla Polski zagadnieniem w obecnej chwili najważniejszem. Bo sprawa żydowska w Polsce to nietylko 4 miljony Żydów. Sprawa żydowska to wyzysk żydowski, jawny i tajny, codzienny i wyrafinowany, zorganizowany i dorywczy, to niezgoda wewnętrzna narodu, to anarchja i komunizm, to masoneria, to „narodu duch zatruty", pornografja i bezbożnictwo i t. d. i t. d. Rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce to nietylko gospodarczy dobrobyt narodu, ale czystość atmosfery politycznej i pierwsza od czasów Chrobrego chwila prawdziwej wolności i niepodległości Polski.

JAN BIELATOWICZ

Staruszkowie wyrzuceni na bruk

Nielitościwy Żyd wyeksmitował nędzarzy, którzy od miesiąca żyją i mieszkają pod gołem niebem



70-letni staruszek Józef Bąkowski wyeksmitowany przez Żyda Henocha Weinberga w Pabjanicach. Meble stoją na powietrzu, łóżko zaś okryte jest rusztowaniem ze szmatami i papierami, które częściowo ochraniają starców przed deszczem.

Pabjanice, 6. 10. — W domu Żyda Henocha Weinberga w Pabjanicach przy ul. Zamkowej 16 od dłuższego czasu zamieszkiwał małe mieszkanko w oficynie 70-letni staruszek z zawodu szewc, nazwiskiem Józef Bąkowski wraz z żoną, od kilku lat chorą. W ostatnim czasie Bąkowski narzekał na brak pracy i ciężkie życie, zwłaszcza, że żona nic nie mogła zarobić z powodu choroby. Nic więc dziwnego, że zaczął zalegać z opłatą komornego.

Wówczas Żyd skierował sprawę do sądu, uzyskał wyrok i w dniu 2 września b. r. wyeksmitował staruszka wraz z żoną na podwórze. Do tej pory nieszczęśliwy staruszek z żoną zamieszkuje na podwórzu pod gołem niebem. Jak dotąd nikt nie zainteresował się jego losem. Jak wygląda to nowe „mieszkanie" staruszka, słabe wyobrażenie daje nasza fotografja. Meble wystawione są na zniszczenie i deszcz, a jedynie łóżko ochrania wzniesione z wielkim wysiłkiem i mozołem rusztowanie, obciągnięte papierem i szmatami.

Przedstawiciel naszego pisma udał się do nieszczęśliwego starca i przeprowadził z nim krótką rozmowę na temat jego niedoli. Staruszek w rozpaczliwych słowach maluje swoje położenie, stwierdzając m. in., że Żyd przez nielitosny postępek zupełnie pozbawił go możności zarobkowania, gdyż obecnie nie ma gdzie rozstawić swojego warsztatu, a zresztą z powodu zimna nie może pracować. Nawiasem dodajemy, że tygodniowy zarobek staruszka wynosił dotąd 2—3 zł. Teraz i tego niema. Jedynie litościwi ludzie pozwalają przez udzielanie drobnej doraźnej pomocy żyć jakoś staruszkom.

Rozmowę swą staruszek z przedstawicielem naszego pisma zakończył smutnem oświadczeniem, że chłody i mróz zimy nie są dla niego groźne, bo ani on ani jego żona wskutek warunków, w jakich żyją zimy chyba nie doczekają się.

Czy to rozpaczliwe proroctwo ma spełnić się? Czy nie znajdzie się nikt litościwy, ktoby staruszkom pomógł? Czy Opieka Społeczna nie może ich losem zaopiekować się? A magistrat Pabjanic czy niema na ten cel pewnych funduszy?

Staruszkom Polakom wyeksmitowanym przez Żyda nie możemy pozwolić zamrzeć z głodu i zimna na żydowskiem podwórzu!

Przyjazd p. Curie-Jolliot

Warszawa. (Tel. wł.). Przyjechała do Warszawy z Moskwy Irena Curie-Jolliot, córka Marji Curie-Skłodowskiej, wraz mężem. Na dworcu witali ją przedstawiciele min. oświaty, ambasady i organizacyj polsko-francuskich.

W środę p. Curie-Jolliot wygłosi na uniwersytecie odczyt z dziedziny fizyki. (w)

Nawrócili się do narodu...

Kraków, 6. 10. — Niezmiernie ciekawa rzecz, że w b. r. akadem. wszystkie organizacje „sanacyjne" na terenie U. J. reklamują się jako narodowe. „Strzelec", ów arcypaństwowy „Strzelec", głosi, że walczy o „czystość kultury narodowej", a komunizujący ZPMD „walczy o Polskę narodowo-syndykalistyczną". A gdzie ideologja państwowa?

J. B.

Za przykładem Pznania

Kraków, 5. 10. — W dniu dzisiejszym odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego na U. J. Po nabożeństwie w kościele św. Anny Rektor, Senat, profesorzy, publiczność i studenci udali się do auli na U. J., gdzie ustępujący Rektor, prof. Maziarski złożył roczne sprawozdanie, poczem odbyło się przekazanie władzy rektorskiej prof. dr. Wł. Szaferowi w sposób tradycyjny. Następnie rektor Szafer wygłosił prelekcję n. t. „Dwa zielniki".

Po inauguracji młodzież akademicka odśpiewała „Hymn Młodych", który publiczność i reprezentanci władz wysłuchali stojąc. Na koniec wzniesiono okrzyk na cześć Polski Narodowej i Rektora Szafera.

Na uboczu

Żydy w „Robotniku"

Ponieważ niemal codziennie nastręcza się pytanie, z jakich powodów socjalistyczny „Robotnik" warszawski, pozostający pod redakcją p. Niedziałkowskiego, wysługuje się coraz jaskrawiej interesom żydowskim, warto podkreślić, iż dzieje się to na skutek wpływu Żydów na redakcję tego pisma.

Oto nazwiska Żydów, zasiadających przy biurkach redakcyjnych „Robotnika". (Cytujemy za prasą warszawską):

1. **Jan Maurycy Borski** (Esigman).
2. **Roman Boski** (Gotlieb).
3. **Bolesława Kopelówna.**
4. **Ludwik Winterok.**
5. **Ignacy Klibański.**

Nowa polityka Kominternu

Rewelacje z narady Prezydjum Kominternu, odbytej między 12—16 września 1936.

Łódź, 6 października.

Paryski tygodnik „Gringoire", niezależny, o lekkiem nastawieniu prawicowem w ostatnim numerze t. j. 413 z 2 października 1936 roku, przynosi rewelacyjne dane o nowej polityce kominternu.

Chcąc dobrze zrozumieć ewolucję programów kom. Partji, trzeba przypomnieć sobie postanowienia, zapadłe na posiedzeniu kominternu w 2 sierpnia 1935 — odbytem pod prezydenturą **Kusinewa.** Cytata według sprawozdania stenograficznego — strona 1841, kolumna 1. O Froncie Ludowym.

3 WARUNKI

„Rząd Frontu Ludowego jest rządem walki. On tworzy właściwe warunki dla akcji rewolucyjnej Kom. Partji i dla organizowania mas robotniczych. Przyśpiesza on dojście do władzy rewolucyjnego rządu sowieckiego. Aby mogło to nastąpić, muszą zajść 3 następujące warunki:

1) zdezorganizowanie systemu rządowego i sparaliżowanie państwa liberalno - burżuazyjnego, dzięki wyeliminowaniu z armji, z policji i z administracji żywiołów faszystowskich.

2) Stworzenie organizacji rewolucyjnej (mas proletarjackich i milicji ludowej), które pod kierunkiem partji komunistycznej utworzą władzę Sowietów.

3) Rozbicie wewnętrzne partyj socjalistycznych, które tworzą Front Ludowy, aby wciągnąć masy do wybuchu rewolucyjnego, (l'assaut rewolutionnaire) przeciwko państwu burżuazyjnemu".

Tyle cytaty. Nie będziemy się szerzej rozpisywać nad temi znanemi już w przybliżeniu szczegółami — przytoczymy tylko kilka przykładów, aby stwierdzić, że te szerokie plany kominternu zostały spełnione.

A więc! Fronty Ludowe zostały stworzone: w Hiszpanji, Francji, Polsce, Belgji i kilku pomniejszych państwach.

Z chwilą dojścia lewicy do władzy zaczęto rugi (Hiszpanja — naturalnie przed wojną domową — Francja) ludzi, nie chcących iść na pasku komuny.

Zanarchizowano masy, pozwalając na demonstracje, wiece i t. p. urządzane przez komunistów (Francja, Belgja).

Poderwano zaufanie do rządów (dewaluacja we Francji).

Powyższe przykłady wystarczą najzupełniej, by stwierdzić, że **pierwsze postulaty kominternu zostały przeprowadzone prawie w 100 procentach.**

MIĘDZY 12 A 16 WRZEŚNIA W MOSKWIE

Przejdziemy teraz do omówienia wyników tegorocznego posiedzenia Prezydjum Kompartji.

Otóż — między **12 a 16 września na Kremlu w Moskwie** odbywały się narady. Wzięli w nich udział:

Prezydjum Kominternu,
Członkowie Polit-biura,
Szefowie departamentów Komisarjatu dla spraw zagranicznych, obecni w Moskwie.
Reprezentanci chorego Stalina: Mikolaj Ejow, Akułow i Mekhliss — zastępca aresztowanego Radka, obecny ulubieniec czerwonego imperatora.

Obrady były poświęcone:

a) Analizie stosunków i sytuacji międzynarodowej z punktu widzenia politycznego,

b) opracowaniu dyrektyw dla użytku dyplomacji sowieckiej i agentów Kominternu.

Referowało 3 referentów: **Kolarow, Kozłowski i Mekhliss.** Poniżej zamie-

szczamy rezultaty narad, podzielone na grupy, w każdym poszczególnym dziale omówione i skomentowane.

USTALONE TEZY

1) Taktyka „Frontów Ludowych" spełniła swoje zadanie.

2) Ta taktyka została wykorzystana w kilku krajach do maksimum możliwości, a we wszystkich państwach socjaliści niezależni i postępowa burżuazja zeszła na drugi plan.

3) Ugrupowania lewicy zagranicą miernie zareagowały na pogróżki agresji, wypowiedziane na kongresie hitlerowskim w Norymberdze, skierowane przeciw Z. S. R. R.

Jednocześnie skonstatowano, że możliwość utworzenia antyfaszystowskiego frontu światowego, dysponującego realną siłą, stała się wątpliwą.

4) Naczelny cel komunistów — zrealizowanie silnego frontu antyfaszystowskiego, przy utrzymaniu presji rewolucyjnej mas, — musi być zmodyfikowany.

5) Przejście do drugiej fazy, t. j. do fazy rewolucyjnej; nie może ono być odsunięte nawet na pewien czas.

6) W każdym kraju powinno zostać to przejście wykonane, przyczem wewnętrzne stosunki socjalne muszą być utrzymane.

W następstwie tego polityka zagraniczna Sowietów musi być zmieniona.

Te tezy stały się podstawą rozważań przy ustaleniu wytycznych dla nowej polityki Kominternu. Jak widzimy są one b. ciekawe i rzucające dużo światła na niektóre ostatnie posunięcia międzynarodowe. Stwierdzają przedewszystkiem rolę Frontów Ludowych i wskazują na sprężyny, które połączyły razem tak zwane partje lewicowe. Jednocześnie twierdzę kategorycznie, że rola „Frontów" jest skończona. Jak przedstawia się w przyszłości walka Kominternu ze światem? Odpowiedź dają

DYREKTYWY

Są to wskazania teoretyczno-praktyczne dla kierowników Kom-Partyj poszczególnych krajów.

Cytujemy:

1) Partje komunistyczne różnych krajów muszą znowu podjąć i nawet rozszerzyć walkę ideologiczną przeciw partjom socjalistycznym i walkę klas przeciw postępowej burżuazji.

2) Ta **walka musi być prowadzona bez wyraźnego zerwania z „Frontami Ludowymi"**. Zerwanie nie może być przedsięwzięte bez specjalnych rozkazów.

Tak, to rozumiemy. Jasno i otwarcie. „Fronty Ludowe" zrobiły swoje i mogą odejść. Tak samo socjaliści — murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść.

Te dwie dyrektywy zostały odrazu wprowadzone w życie. Kiedy? Otóż: — przed niedawnym czasem wódz francuskich komunistów, Maurycy Thorea był w Rosji. Po jego powrocie z Moskwy wybuchły natychmiast strajki komunistyczne we Francji. Doszło do tego, że Leon (a może Lejba?) Blum zawezwał do siebie Thore'a i powiedział: „Słuchaj, jak to potrwa dłużej, stracę premjerostwo, a kto was wtedy obroni?" Strajki we Francji zlekka straciły na sile, ale jednocześnie komuniści podjęli walkę w Belgji, gdzie również rządzi „Front populaire" — pod dyrektywą Emila Wanderwelde — uspokoił dopiero komunistów nieustraszony bojownik nacjonalistyczny Degrelle.

Zresztą, jak ma wyglądać to zerwanie mówią punkty następne p. t. **„Akcja antysocjalistyczna"**.

Treść ich, jak i następne postanowienia władców Kremla podamy w następnym artykule.

Jacek Nowicki.

Na marginesie tułaczki „Ziemi Przemyskiej"

Sensacyjny list wydawnictwa do starosty

Przemyśl, we wrześniu

Narodowy tygodnik „Ziemia Przemyska" drukowany jest od lutego br. aż w Poznaniu. Dzieje się to mimo, że w Przemyślu w warunkach bardzo ciężkich dogorywa kilkanaście drukarń. Wogóle „Ziemi Przemyskiej" pod reżimem „sanacyjnym" istnieć bardzo ciężko. Dotknęły ją setki konfiskat, redaktorzy mieli dziesiątki procesów, przeżyła „Ziemia" cofnięty przed rokiem bojkot wojskowy, a wszystko to razem przyczyniło się do tem większej jej poczytności.

Inną metodę walki z pismem wybrał starosta przemyski Remiszewski. Kiedy przed dwoma przeszło laty Stronnictwo Narodowe odrzuciło bez dyskusji ofertę starosty o stworzeniu wspólnej z „sanacją" listy w wyborach samorządowych, p. Remiszewski opieczętował z „wdzięczności" drukarnię „Ziemi". Przez kwartał pismo wychodziło we Lwowie, a potem do lutego b. r. wychodziło dalej w Przemyślu. W lutym znów p. starosta powtórzył „zabieg" z przed dwu lat i „Ziemia" musiała szukać schronienia aż w Poznaniu.

Zdziwienie ogarnęło więc wydawnictwo, kiedy p. starosta jak gdyby nigdy nic, zaprosił delegata redakcji wspólnie z innemi tut. pismami na konferencję prasową.

Zaproszenie nie zostało przyjęte i p. starosta otrzymał z wydawnictwa nast. pismo:

Przemyśl, 3 paźdz. 1936 r.

Do
Starostwa Powiatowego
W PRZEMYŚLU
na ręce
W. P. Starosty Adama Remiszewskiego.

W imieniu Wydawnictwa „Ziemi Przemyskiej" potwierdzam odbiór zaproszenia na konferencję prasową w dniu 3. b. m. i równocześnie WPanu Staroście donoszę, że reprezentant naszego pisma w konferencji powyższej udziału nie weźmie.

Pragniemy w ten sposób zademonstrować przeciw niezwykłym metodom, stosowanym od lutego r. b. w odniesieniu do „Ziemi Przemyskiej". W lutym r. b. drukarni Bluja, tłocząca „Ziemię" została przez Starostwo w Przemyślu opieczętowana, a kiedy ją po tygodniu otwarto, za żadną cenę pisma do druku przyjąć nie chciała. Podobnie postąpiły inne drukarnie w Przemyślu, nawet te, których właścicielami są członkowie Stronnictwa Narodowego. Posiadamy dowody, z których wynika, że stan ten wytworzyła wola p. Starosty.

„Ziemia Przemyska" oczywiście nie została zniszczona, choć straciło możność zarobkowania kilka osób z drukarni, jak również kilka osób z wydawnictwa. Druk pisma został przeniesiony do Poznania i aż do chwili obecnej trwa stan tego rodzaju, że pism o zasadach katolicko - narodowych, antyżydowskich i antykomunistycznych, musi korzystać z odległej drukarni, podczas kiedy p. Staroście zupełnie nie przeszkadza, że w Przemyślu bez przeszkód wychodzą **pisma komunie sprzyjające**.

W ostatnich czasach czyniliśmy starania, aby „Ziemię Przemyską" przenieść tu spowrotem.

Niestety stanowisko p. Starosty, mimo różnych oświadczeń pozostało bez zmiany.

W takiej sytuacji zrozumiałe jest, że w konferencjach, zwoływanych przez p. Starostę nie może uczestniczyć reprezentant naszego pisma, jak nie będą w przyszłości uczestniczyli żadni członkowie Stronnictwa Narodowego — pod różnemi pozorami przez p. Starostę na konferencje zapraszani.

Stanowisko nasze nie ulegnie zmianie, dopóki p. Starosta nie postara się o wytworzenie w mieście takiej atmosfery, któraby umożliwiła naszemu pismu swobodny, ustawami gwarantowany rozwój.

Za wydawnictwo:
Mgr. Włodzimierz Bilan
Prezes Zarządu Powiat.
Stronnictwa Narodowego.

*

Na marginesie powyższego listu warto dodać, że w Przemyślu bez jakichkolwiek przeszkód ukazują się: szowinistyczny „Ukraiński Beskyd", komunizujący „Głos Przemyski" oraz żydowskie „Wiadomości Przemyskie". P. starosta tamtych pism nie zwalcza zupełnie, natomiast cały swój zapał skierował przeciw tygodnikowi narodowemu.

Co piszą inni

„Sanację" reprezentują... brodate Żydy

Żydowski „Głos Poranny" przyznał nareszcie endekom zwycięstwo — Jak to źle twierdzić coś naprzód — P. Pierot nie nadaje się do polityki...

W miarę oddalania się od daty wyborów łódzkich prasa żydowska zdobywa się na coraz bezstronniejszą ocenę rozegranej batalji wyborczej. Komunizujący żydowski „Głos Poranny", który na drugi dzień po wyborach pisał tłustym drukiem o „klęsce endecji", w kilka dni potem już się zreflektował i śpiewał mniej buńczucznie, ostatnio zaś przyznaje endekom nawet zwycięstwo.

W piśmie tem z dnia 4 b. m. w artykule p. t. „W świetle łódzkich wyborów", gdzie autor omawia bilans polityczny tych wyborów, m. in. czytamy:

„Rozumiemy dobrze, iż wpływy wyborcze poszczególnych obozów nie decydują jeszcze całkowicie o rzeczywistych wpływach tych lub innych elementów ludności w życiu politycznem kraju. To też **zwycięzcy** w łódzkich wyborach do rady miejskiej niezawodnie dążyć będą nietylko do skonsolidowania swych wpływów w masach wyborczych, lecz również do utrwalenia i rozszerzenia tych wpływów."

Trudno było, jak widzimy, Żydom nazwać po imieniu zwycięzców w wyborach łódzkich, bo trzebaby było wymienić także znienawidzonych endeków, ale to zresztą drobnostka... Ważniejsze to to, że niema już podziału na zwycięzców w liczbie pojedyńczej, są natomiast „zwycięzcy list" — jak mówi autor omawianego artykułu na innem miejscu — reprezentujących ruchy masowe, odpowiadające określonym programom politycznym, czy też społecznym".

Teraz z prasą żydowską zgoda. „Głos Poranny" dla całości obrazu winien był jednak dodać, że Żydzi poparli masowo te listy i ten program polityczny, który określamy „frontem ludowym" i który do wyborów łódzkich szedł pod płaszczykiem socjalizmu...

*

W tym samym artykule żydowskiego „Głosu Porannego" udał się autorowi następujący passus:

„Pod względem politycznym łódzkie wybory do rady miejskiej są ciekawe jeszcze i dlatego, że ogromna większość głosów padła wyłącznie na listy opozycyjne, prawe czy lewe, natomiast listy pro-„sanacyjne" zebrały — **nie licząc mieszczańskich list żydowskich** — tak małą ilość głosów, iż żadna z nich nie uzyskała mandatu."

Listy pro-„sanacyjne" — nie licząc mieszczańskich list żydowskich... A więc nie jest jeszcze z „sanacją" tak źle, skoro w wyborach łódzkich reprezentowały ją ponadto mieszczańskie listy żydowskie, które uzyskały kilka mandatów. Jak to czasami jest źle twierdzić coś naprzód. Myśleliśmy, że „sanacja" nie będzie miała w łódzkiej radzie miejskiej żadnego przedstawiciela, a tu raptem „Głos Poranny" przekonuje, że będzie ją reprezentowało aż kilku brodatych Żydów.

Ciesz się „sanacjo"!

*

P. Pierrot z żydowskiego „Naszego Przeglądu" jest bardzo inteligentnym feljetonistą i niema rzeczy, na której by się nie wyznał. W ostatnim swoim feljetonie p. t. „Na arenie hiszpańskiej" p. Pierrot dowodzi, że „z krwawą walką w Hiszpanji, w której giną na obu frontach dzielni synowie narodu hiszpańskiego, łączą dziś w Europie szanse swych programów różne partje", że „dochodzi już do tego, że czyni się porównania w piśmie antysemickiem frontu powstańczego — z narodowym frontem wyborczym w... Łodzi", że „jednym tchem mówi się o lwach Alkazaru i... lwach z Widzewa..."

A więc są także lwy z Widzewa... Żydy i p. Niedziałkowski z „Robotnika" przekonywali nas, że na Widzewie są tylko mołojcy „frontu ludowego"...

Za bardzo inteligentny jest pan, panie Pierrot, i na polityka się nie nadaje! W „Robotniku" dadzą panu notę niedostateczną...

Zgon matki Orkana

Warszawa. (Tel. wł.). W Zakopanem zmarła matka Władysława Orkana, przeżywszy lat 90. (w)

Pensja ks. Pszczyńskiego

Katowice. (Tel. wł.). Przymusowy zarząd dóbr i zakładów ks. Pszczyńskiego zobowiązał się wypłacić księciu pensję miesięczną w wysokości 20 tys. zł, a nadto jednorazowo 50 tys. na koszta leczenia.

Strajk okupacyjny

Katowice. (A. J. S.). Wybuchł strajk okupacyjny całej załogi huty cynku Hohenlohego w Welnowcu na tle odmowy zniesienia urlopów turnusowych. Strajk objął zgórą 500 robotników.

Na zwołanej natychmiast konferencji u inspektora pracy zgodzono się po południu na przerwanie strajku, z tem, że żądania robotników zostaną życzliwie potraktowane a niedomagania usunięte.

Po zakomunikowaniu przez przedstawicieli związków zawodowych i rady załogowej wyników konferencji, robotnicy nie zgodzili się strajku przerwać. Przebieg strajku jest spokojny.

na gorącym uczynku

Pan A. M. Hartglas jest niewątpliwie wielkim nacjonalistą żydowskim. Pisuje stale w żargonowym „Hajncie", głównym organie sjonistów-ortodoksów w Polsce, ostatnio zaś wybory łódzkie dały mu asumpt do zamieszczenia w tem piśmie sążnistego artykułu, p. t.: „Czego nas uczą wybory do rady miejskiej w Łodzi?"

W artykule tym trąbi p. Hartglas w jerychońską trąbę nacjonalizmu żydowskiego. Wcale go nie cieszy wynik wyborów. Po skrupulatnem rozważeniu, gdzie i ile padło głosów żydowskich, stwierdza, że stanowczo zamało ich padło na listę sjonistów. Stwierdza, że „naród żydowski, który powinien być dumny ze swego pochodzenia", zamiast skupiać się w sobie i wyodrębniać — asymiluje się (sic!), bo przy wyborach łódzkich przed dwoma laty szedł w wielkiej liczbie w ogonku „sanacji", teraz oddał zaś przeszło 40.000 głosów na listę P. P. S-u. Bardzo to boli p. Hartglasa, rozdziera szaty i nawołuje swych współwyznawców, aby przestali być „bydłem do głosowania". (sic!)

Ale mimo tych sjonistyczno - socjalistycznych jeremiad, ciekawe jest stanowisko p. Hartglasa, jakie zajmuje wobec tejże P. P. S., która, zda się, daleka jest od jakichkolwiek nacjonalistycznych kierunków.

„Trzeba być oczywiście zadowolonym — pisze ten sjonista — że żydowskie głosy dopomogły w zwycięstwie (sic!) nad czarną bandą i że zostały oddane tym razem postępowej i demokratycznej partji, a nie półfaszystowskiej i półantysemickiej „sanacji" łódzkiej. — Należy podkreślić, że także w żydowskich okręgach pewna część żydowskich głosów i to znaczna część padła na bardzo zresztą sympatycznych pepesowców i dlatego otrzymały listy żydowskie o tyle mniej mandatów, niż powinny były dostać wówczas, gdyby wszyscy nasi wyborcy głosowali na żydowskie listy."

Tu więc leży pies pogrzebany! Tego więc uczą wybory łódzkie p. Hartglasa i tego uczy on swych współwyznawców: bądźcie dobrymi żydowskimi nacjonalistami, trzymajcie się kupy, separujcie się od „gojów" — no, ale tym razem bardzo dobrze żeście głosowali na „postępowych, demokratycznych i sympatycznych pepesowców!"

Oto jest klasyczna próbka żydowskiej obłudy, która potwierdza raz jeszcze naszą tezę, że Żyd, z jakiegoby nie pochodził ugrupowania, jest zawsze szczerym przyjacielem komuno-socjałów, wrogiem narodu polskiego, którego najlepszych synów ośmiela się nazwać w bezgranicznej bezczelności — „czarną banda". Niechże się więc p. Hartglas nie dziwi, że naród polski ma takich paso-żydów dosyć!

Prawda o Hiszpanji w świetle faktów

Spisek Żydów przeciw narodowcom hiszpańskim

Perfidne kłamstwa prasy żydowskiej i socjalitycznej — Krwawy plon czerwonego posiewu w ciągu kilku dni — W dodatku kradną złoto i wywożą zagranicę — Wódz narodowej Hiszpanji mówi: „będziemy rządzić dla stanu średniego i sfer niższych“

Wojna domowa, jaka rozgorzała na półwyspie pirenejskim, śledzona jest z niebywałem zainteresowaniem przez cały świat. Kto zwycięży: żywioły anarchistyczne, skomunizowane, zgrupowane pod czerwonemi sztandarami ideologji Żyda Marksa, czy obrońcy ładu społecznego i sprawiedliwości socjalnej, nacjonaliści.

Od pierwszych dni walki prasa, wychodząca w Polsce, podzieliła się na dwa obozy: propowstańczy i promadrycki, a więc komunistyczny. W tym drugim obozie znaleźli się — oczywiście — w całości Żydzi. W interesie tych bowiem „drożdży kultury“, a raczej mącicieli pokoju światowego i siewców rozkładu, anarchii i przewrotów leży zwycięstwo rozwydrzonej skomunizowanej lewicy hiszpańskiej. Ma to być początkiem końca cywilizacji zachodniej i narodzinami „proletarjackich republik rad“ na najbardziej wysuniętym na zachód cyplu Europy.

Stawka, o jaką idzie walka, jest wielka i zadecydować może o losie światowego żydostwa. Nic więc dziwnego, że w myśl **oczywiście żydowskiej** zasady „**cel uświęca środki**“, na szalę propagandy rządu madryckiego rzucono wszystko, co w tej chwili stoi do dyspozycji (poza — oczywiście — pomocą materjalną).

Prasa socjalistyczna i żydowska pełną jest więc kłamliwych relacyj z pola walk, pełna jest wiadomości o „sukcesach wojsk rządowych“, co zresztą nie przeszkadza, że w rękach powstańców jest już większa część Hiszpanji i dni tylko czy tygodnie dzielą Madryt od upadku.

Nie koniec jednak na tem. Żydzi innych także chwytają się sposobów, by jak najbardziej w oczach zdrowej opinji publicznej zohydzić powstańców i w ten sposób sympatję świadków walki zjednać dla „obrońców praworządności madryckiej“.

Próbką metod, stosowanych na tym odcinku przez Żydów, jest dyszący nienawiścią do nacjonalizmu i bluzgający błotem i plwocinami na bohaterów dzisiejszej Hiszpanji artykuł, jaki przed kilku dniami ukazał się w organie wojującego nacjonalizmu (!) żydowskiego „Naszym Przeglądzie“, pod tytułem:

Program faszystów hiszpańskich. Co czeka Hiszpanję, jeżeli faszyści zwyciężą?

Posłuchajmy, co pisze anonimowy autor — Żyd — na powyższy temat:

> „Trzeba będzie rozstrzelać 300 tys. Hiszpanów“, oświadczył głośny wódz rokoszan hiszpańskich, kiedy objął władzę w Sewilli po zdobyciu tego miasat przez buntowników.
>
> Soldateska faszystowska, jak wiadomo, dokłada usilnych starań, by wykonać ten „imponujący“ program. W miejscowościach zajętych przez t. zw. „wojska narodowe“ zamordowano już dziesiątki tysięcy ludzi. **Ponadto uzupełniając plan gen. Queipo de Llano faszyści palą, rabują, torturują więźniów i gwałcą kobiety** (podkreślenia nasze — red.)
>
> „A cel, do którego się dąży, jest godny środków. Podczas rewizji przeprowadzonej w Madrycie u pewnego faszysty znaleziono dokument odsłaniający całkowicie zamiary organizatorów rokoszu. Dowiedziano się z niego, co czeka Hiszpanję, jeżeli gen. Franco i jego kompani uda się obalić republikę. **Na gruzach demokracji ma zapanować faszyzm naśladujący znane wzory.**“

A więc tak: aby „na gruzach demokracji“ mógł „zapanować faszyzm, naśladujący znane wzory“, powstańcy albo lepiej „buntownicy“ „palą, rabują, torturują więźniów i gwałcą kobiety“.

Sprawą tą zajmiemy się poniżej obszernie. Zwracamy tylko uwagę Czytelników, że Żydzi nie mówią wyraźnie, kiedy i do kogo „wódz rokoszan“ wyraził chęć wymordowania 300 tysięcy Hiszpanów? Albo gdzie są fakty o gwałtach, dokonywanych przez powstańców? Nie mówią tego, bo to są zwykłe kłamstwa.

Ale „program faszystów hiszpańskich“ nakreślony piórem żydowskiego pismaka na tem nie wyczerpuje się. Uderzyć jeszcze trzeba na alarm warstw robotniczych, przywołać je w sukurs, zjednać dla sprawy żydomadryckiej. Pisze więc:

> „Syndykaty oraz wszelkie inne organizacje robotnicze będą rozwiązane. Co do płac, warunków pracy i ubezpieczeń społecznych, program nie zawiera żadnej wzmianki. Również nie poświęcono w nim ani słowa położeniu chłopów i kwestji rolnej. Wogóle najważniejsze zagadnienia społeczne autorzy programu rozwiązują krótko i „radykalnie“ przez zniesienie demokracji, zduszenie wolności i pozbawienie robotników prawa zrzeszania się w związkach.“

Ano tak. Mordują, gwałcą, palą i niszczą — oczywiście rebeljanci — po to, by znieść demokrację, zdusić wolność i **pozbawić robotników** ostatnich praw, jakie mają. Żydzi o tem wiedzą, bo Żydzi są specjalistami od sprawy robotniczej.

Zajmijmy się najpierw pierwszą sprawą: gwałtów, mordów i grabieży. Każdy wie o tem że prasa **codziennie** przynosi przerażające **fakty** o mordach i okrucieństwach czerwonych wojsk, donosząc równocześnie, że już od dwóch z górą tygodni w rękach powstańców są główne źródła, dostarczające do Madrytu wody. Dotąd mimo walki, jaka toczy się na śmierć i życie, nie wykorzystali nacjonaliści hiszpańscy tej sytuacji i nie odcięli dopływu wody do Madrytu. Czy podobnie postąpiliby czerwoni?

A teraz mały wycinek z prasy codziennej, z sierpnia br., kiedy to „czerwoni“ w porównaniu z okrucieństwami obecnemi zachowywali się jak baranki. (Cytujemy tylko wypadki jaskrawsze i znane ogólnie):

16 sierpnia. W nocy na 15 sierpnia w Hendaye czerwoni zatopili 360 członków gwardji cywilnej i 80 oficerów. 22 oficerów rozstrzelano.

21 sierpnia. Od dnia wybuchu wojny w Madrycie czerwoni rozstrzelali około 7 tysięcy przeciwników politycznych. W innych miastach rozstrzelano ich 1.400.

22 sierpnia. Milicja ludowa w Guadelupie wysadziła w powietrze wszystkie mosty i zniszczyła doszczętnie drogi.

23 sierpnia. W Madrycie rozstrzelano generałów: Garo i Gallengo. W Barcelonie zamordowano arcybiskupa i jedynego kardynała Hiszpanji ks. Vidal y Baraguez. Prócz niego zamordowano biskupów: Jaen, Leridy, Segowji, Siguenzy i Barbastro.

24 sierpnia. W Bilbao spalono 3 kościoły, w Santander 2.

25 sierpnia. W Madrycie rozstrzelano syna b. dyktatora lotnika Miguela Primo de Rivera. W Azualcalla przed zajęciem przez powstańców, czerwoni zamordowali 20 zakładników, wysadzając dynamitem w powietrze więzienie.

31 sierpnia. W rzece Mauzanarez według doniesienia korespondenta „Timesa“ płynie niezwykła liczba trupów pomordowanych przez czerwonych. W tej okolicy działa głównie żydowska milicja „Karola Marksa“, słynąca z okrucieństw.

1 września. Korespondent „Paris Soir“ donosi, że na ulicach i placach Irunu czerwoni przywiązują mężczyzn i kobiety do drzew i rozstrzeliwują.

18 września. W Coria del Rio rozstrzelano lub spalono 300 narodowców w porządku alfabetycznym, według listy wyborczej. — W Antequera komuniści wydłubali lotnikowi Francisco Medina oboje oczy, a następnie poobcinali brzytwą nogi i ręce. — W Huelva wrzucono bomby dynamitowe do okien przepełnionego więzienia i zmasakrowano wszystkich więźniów. — W Cazalla de Lasier przepiłowano żywcem księdza na kilka części. — To samo uczyniono w Constantina. — W Almendralejo przygwoździono do muru więzienia 30 więźniów w tem kilka dzieci oblano benzyną i podpalono. — Tegoż dnia czerwoni wysadzili w powietrze część broniącego się bohatersko Alkazaru.

To chyba wystarczy. Zwłaszcza w zestawieniu z wiadomością z dnia 3 b. m. podaną przez źródła oficjalne:

> Berlin. (PAT). Jak donosi prasa, rząd powstańczy w Burgos opublikował oświadczenie, iż rząd madrycki od pewnego czasu przekazuje ostatnio zagranicę większe ilości złota, „skradzionego ze skarbca hiszpańskiego banku narodowego.“

A więc przy tych wszystkich okrucieństwach nie mających wprost precedensu w historji świata, jeszcze kradną... Czy także w imię obrony Hiszpanji? w imię interesów hiszpańskiego robotnika? Odpowiedzcie, Żydy!

Pozostaje jeszcze sprawa programu powstańców. Żyd z „Naszego Przeglądu“ wziął z powietrza zapowiedź gnębienia robotnika i zadanie gwałtu demokracji. A więc: niech żyje kapitalizm?!

Najlepszą odpowiedzią jest uroczyste oświadczenie złożone przez gen. Franco z okazji mianowania go głową państwa w dniu 2 b. m. Powiedział on tam m. in. tak:

> „Nasz rząd będzie rządem autorytatywnym. Jeżeli ktoś sądzi, że będziemy bronić przywilejów kapitalizmu, ten jest w błędzie. **Będziemy rządzili dla stanu średniego i sfer niższych.** W Hiszpanji rozstrzyga się los cywilizacji.“

Chyba jasno? „Będziemy rządzili dla stanu średniego i sfer niższych“, — oto program rządowy narodowej Hiszpanji, która szybkim marszem idzie ku wyzwoleniu ze szpon komuny i anarchizmu. To jest prawda, której żądne fałsze żydowskie nie zaciemnią.

*

Podobnie, albo jeszcze perfidniej ustosunkowuje się do narodowców hiszpańskich socjalistyczny „Robotnik“. To pismo redagowane przez Polaka, p. Niedziałkowskiego, nietylko, że prześciga w oszczerstwach rzucanych na powstańców prasę żydowską, ale ponadto napada przy tej okazji na kler katolicki w Polsce, za to, że miał odwagę przez usta Ojca Przeździeckiego wyrazić podziw dla bohaterstwa lwów Alkazaru i przesłać na ręce gen. Franco kopję obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej z błogosławieństwem dla walczących o zwycięstwo wojsk narodowych Hiszpanji.

Nie dziwimy się temu stosunkowi p. Niedziałkowskiego do narodowców hiszpańskich, nie zaskoczyła nas wcale sympatja p. Niedziałkowskiego do skomunizowanych wojsk madryckich, pozostających pod komendą hiszpańskiego Lenina i nie wyrażamy żadnego zdziwienia z powodu napaści pisma, które redaguje p. Niedziałkowski, na kler katolicki w Polsce.

Jak doniosła prasa warszawska, w „Robotniku“ pracuje aż pięciu redaktorów Żydów. Żydy mają w „Robotniku“ przewagę. Nic dziwnego, że redagują „Robotnika“ tak, jak inne Żydy redagują „Głos Poranny“ czy „Nasz Przegląd“



W roku bieżącym zorganizowano w Łodzi poraz pierwszy „dożynki“. Wziął w nich m. in. udział wojewoda łódzki, p. Hauke-Nowak, którego widzimy na fotografji (x)

Komuna francuska wydaje wyroki!

List kobiety do prezydenta Republiki - Min. Salangro działa... — Rozdźwięki w łonie partji radykalnej

Paryż. (Tel. wł.) Jedno z pism francuskich ogłosiło sensacyjny list żony jednego z członków partji płk. de la Rocque, wystosowany do prezydenta republiki. W liście tym stwierdza ona, iż mąż jej, mieszkaniec Soissons, aresztowany został przez grupę komunistów i został skazany na śmierć. Wyroku nie wykonano, zbito tylko uprowadzonego do utraty przytomności i uszkodzono mu oczy, tak, że zupełnie zaniewidział. Napastników aresztowano i wskutek interwencji ministra spraw wewnętrznych Salengro zwolniono.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska na marginesie niedzielnych starć podnosi, iż w łonie partji radykalnej doszło do rozdźwięku. Rozdźwięk ten wyraża się także w prasie partji radykalnej. Jeden z dzienników komunistycznych zwraca uwagę na niedocenianie rozmiarów nowego niedzielnego ataku prawicy i wzywa pozostałe stronnictwa „frontu ludowego“ do jak największego wzmocnienia współpracy.

Odznaczenie majora Mareckiego

Sztokholm. (PAT). Attaché wojskowy mjr. Andrzej Marecki zaproszony na tegoroczne manewry armji szwedzkiej, został w imieniu króla szwedzkiego Gustawa V-go odznaczony orderem „miecza“.

Dekret o ustroju sądów wojskowych

Warszawa. (PAT). Dziennik Ustaw R. P. z dn. 6 października b. r. nr. 76 zamieszcza dekrety Prezydenta R. P., dotyczące: ustroju sądów wojskowych, kodeksu wojskowego postępowania karnego oraz przepisów, wprowadzających prawo o ustroju sądów wojskowych oraz kodeksu wojskowego postępowania karnego.

„Marsz głodowy“ 400 bezrobotnych do Londynu

Londyn. (PAT). 400 bezrobotnych rozpoczęło „marsz głodowy“ z Glasgow do Londynu. Zamierzają oni przebyć pieszo 600 km.

Rumunja nie zmieni polityki walutowej

Bukareszt. (PAT). Rada Ministrów rozważała dziś m. in. zagadnienie walutowe. Minister finansów stwierdził, że Rumunja jest zdecydowana nie odstąpić od dotychczasowej polityki walutowej. Poza tem rada ministrów upoważniła min. komunikacji do podpisania umowy z Jugosławją o budowie mostu na Dunaju pod Turu-Severin.



Jak o tem pisaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, odbył się w Grudziądzu uroczysty chrzest jachtu morskiego. Na zdjęciu moment wciągania bandery na jacht „Orlicz“, po poświęceniu, dokonanem w niedzielę przez ks. wikarego O. Kraja.

PROSZĘ WSTAĆ!



Dewaluacja

— Szanowanie panie Goździk!

— Dziń dobry panie Piąstka!

— Jak .am interesy?

— Nie pokpiwaj pan sobie, bo aż się niedobrze robi.

— Czymu?

— Jak to czymu? Jak można panie robić interesy, kiedy waluty człowiek nie pewien.

— Panie, forsa forsą, zawsze jest i zawsze będzie.

— A dewalucja to co?

— Jaka dewalucja?

— Czy pan frajera odstawiasz. To pan nie wie, że we Francji franka podskubali?

— A cóż nas to obchodzi?

— Właśnie, że obchodzi, bo u nas jak chodzi o forsę, to tak się zawsze tańczy, jak zagranica zagra.

— Ale co z tą dewalucją?

— Pan się pyta? Forse choćbyś pan miał tysiącami djabli wezmą.

— A czy napewno ta dewalucja u nas będzie?

— Panie u nas o tem się nie mówi, ale ja miarkuję, że będzie.

— Po czem pan miarkuje?

— Panie, mam tu takiego starego sąsiada co na pieniądzach siedzi...

— No i co z tego?

— Ano dewalucja!!

— Jakim cudem?!

— Panie, ten stary to kawał sprycjarza. Wisz pan co on robi?

— No?!

— Forsę nagwałt wydaje i kamienice gdzie popadnie nabywa.

— To dlatego, że jakiś stary kamienice kupuje, to już pan myśli, że u nas ta dewalucja nastąpi?

— A pan pewnie myśli, że ten stary to głupi, co?

— ?!!

— Panie, on wi co robi. Jego syn przy skarbie w Warszawie siedzi to i wi, co w trawie piszczy.

— W zeszły piątek przyjechał na urlop i jak staremu nagadał, to stary później jak warjat po całym Poznaniu latał. Ja go obserwowałem i patrzę, a ten forsę na towary zamienia. Tu kiosk kupił, tam kamienice, tu magiel, tam znowu budkę z wodą sodową. Tak ja sobie myślę, nic ino dewalucja będzie.

— A napewno?

— A cóżto pan myśli, że na żarty.

— Panie, ja mam jeszcze dziesięć złotych.

— No to jazda puszczaj ich pan, bo później to pan i zapałek za nich nie dostanie.

— No to siadaj pan wypijem po jednym za te dewalucje.

— No chodźmy!!!

W niespełna tydzień po tej rozmowie okazało się, że dewalucja nie nastąpiła, a mimo to dziesięć złotych straciły swą wartość, no bo były fałszywe.

I pan Piąstka na wolności nie doczekał się dewalucji, bo jego cywilną swobodę przewaloryzowano na więzienną samotność.

Kelly.

Sztormy jesienne nad Bałtykiem

Morze jest stale wzburzone, rybacy nie mogą kontynuować połowów

Hel. (PAT). Morze Bałtyckie u wybrzeży polskich weszło w burzliwy okres sztormów jesiennych.

Od paru dni z małemi przerwami morze jest stale wzburzone. Rybacy nie mogą kontynuować połowów. Padają obfite deszcze i grad. Na skutek wysokiej fali, która zalała całkowicie mola portu rybackiego w Wielkiej Wsi, już od paru dni wstrzymane są wszelkie prace. Mola jednak znakomicie wytrzymują napór fal. Miejscami tylko nieznacznemu podmyciu uległy wydmy.

W trujących oparach zginęło 6 osób

Straszne nieszczęście w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś rano na placu Opolskim nr. 2 w domu przy hurtownym targowisku siana i słomy pękła rura gazowa w sieni. Wielkie ilości gazu przedostały się przez otwory w fundamencie do mieszkania parterowego.

W trujących oparach zginęło 6 osób, stanowiących dwie rodziny Kozerskich i Kowalewskich. Kozerski był rzeźnikiem, Kowalewski nauczycielem. Prócz tego od uduszenia gazem zginął 30-letni mężczyzna nieznanego nazwiska. 5 osób udało się odratować.

Według oświadczenia lekarzy tak strasznej katastrofy nie było w Warszawie od czasu istnienia gazowni. (w)

DO DZISIAJ ZEBRALIŚMY 78552,67 ZŁOTYCH

Składki na eskadrę „Chrobry“

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji naszej następujące składki na eskadrę „Chrobry“:

Lenartowiczowie	15.—
Bracia Dawidowscy	200,—
Ossowski, Poznań	1,—
Stanisław Sałek, stud. roln.	2,—
Zebrane przez p. B. Holtzer	7,—
Klasa IIa gimn. im. Czajkowskiego zamiast prezentu dla dyr. p. Czajkowskiego	5.—
K. S. Poznań	2,—
Stella Kozłowska, II rata	3,—
Owocarnia Gdańska, właśc. Małgorzata Chojnacka	4.50
Ksawery Ypsiloński, Puszczykowo	10,—
Helena Brzega, Zakopane	5,—
Mieczysław Mikulski, Gostyń	5.—
Ks. Jan Ziółkowski, Gniezno, II rata	10,—
F. A. Stenzel, Gniezno	5,—
Ks. Duczmal, Gorzyce	10,—
Helena Urbanowiczówna, Kobylin	3,—
Zebrane przez sekretarza Koła Str. Nar. p. Mieczysława Bączkowskiego od obywatelstwa m. Buku:	59.—
Filistrowie Poznańskich Akademickich Korporacyj Związkowych w Gdyni, II rata	36,—

Przed unifikacją sądownictwa

Warszawa. (Tel. wł.) W ministerstwie sprawiedliwości prowadzone są prace nad projektem ustawy w sprawie zmiany przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych oraz kodeksu postępowania karnego i cywilnego.

Projekt przewiduje zniesienie sądów przysięgłych na obszarze byłego zaboru austrjackiego i całkowite zunifikowanie ustroju sądownictwa na terenie całego państwa. (w)

Napady szału

Detroit. (PAT). Podczas rozprawy w sądzie okręgowym niejaki Geza Janek, znajdujący się na sali w charakterze widza, dobył nagle rewolweru i zaczął strzelać do sędziego Fergusona.

Na szaleńca rzucił się znany lekarz polski dr. Piotr Bolewicki i wyrwał mu rewolwer z ręki. Wszystkie kule szaleńca chybiły, oprócz jednej, którą sam się postrzelił w ramię, walcząc z dr. Bolewickim. Janeka aresztowano i przewieziono do szpitala pod obserwację.

Waszyngton. (PAT). — W m. Windsor (st. północna Karolina) murzyn Devie Dannis w nagłym ataku szału zastrzelił innego murzyna i ranił sześć osób, a również dwóch policjantów, którzy chcieli go aresztować.

Szalony murzyn zabarykadował się w swojej izbie i bronił się przez czas dłuższy przed policją, która go oblegała. Wreszcie chatę podpalono, a gdy Dannis opuścił kryjówkę, policja zastrzeliła go.

Min. Świętosławski na Pomorzu

Toruń. (PAT). Pan minister W. R. i O. P. dr. Świętosławski po wizytacji szkół toruńskich w towarzystwie kuratora okręgu szkolnego poznańsko-pomorskiego p. Jakóbca przybył do gmachu urzędu wojewódzkiego, gdzie przyjął w obecności p. wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza delegację towarzystw kulturalno - naukowych, organizacyj społecznych, które składały panu ministrowi memorjały dotyczące zagadnień kulturalno-oświatowych Pomorza.

Pan minister po zakończeniu audjencji podziękował za zapoznanie go z potrzebami kulturalnemi Pomorza, a Torunia w szczególności i obiecał poprzeć postulaty, zawarte w memorjałach.

Spóźniony pociąg

Inowrocław. (Tel. wł.). Pociąg osobowy, wychodzący z Poznania o godz. 7,45, przyszedł do Inowrocławia z przeszło godzinnem opóźnieniem. Krótko za Mogilnem popsuła się lokomotywa i musiano zaczekać na przyjście innej. (wz)

Liczba ofiar katastrofy wybuchu gazów

Bruksela. (PAT). Zmarło dwóch górników, rannych podczas wybuchu gazów w kopalni La Bouverie pod Mons. Liczba ofiar katastrofy wzrosła w ten sposób do 26.

Samochód, który można zamienić na autogiro

Filadelfja. (PAT). Przed ekspertami departamentu handlu pokazywano na tutejszem lotnisku trzykołowy samochód z siedzeniami dla dwóch osób, który w przeciągu 2 minut można przekształcić na autogiro. Maszyna wówczas wzbija się niemal pionowo w powietrze i osiąga szybkość 160 km na godzinę.

Polacy wybrani

Detroit. (PAT) W prawyborach do kongresu trzej tutejsi Polacy, członkowie kongresu: Sadowski, Dingel i Lesiński, zwyciężyli na liście demokratycznej.

Obaj polscy kandydaci do kongresu z Milwaukee, demokrata Galasiński i republikanin Piotr Piasecki, przepadli.

Skazanie obywatela niemieckiego w Pradze

Praga. (PAT). Sąd przysięgłych w Pradze skazał na 2 i pół roku więzienia obywatela niemieckiego Willkomma, który usiłował ściągnąć do Niemiec jednego ze swych znajomych, aby go wydać w ręce policji niemieckiej.

Dekrety o sądownictwie wojskowem

Warszawa. (Tel. wł.) Dziennik Ustaw ogłasza trzy dekrety o sądownictwie wojskowem. Pierwszy traktuje o ustroju sądów wojskowych, którym podlegają żołnierze w służbie czynnej i w stanie nieczynnym, drugi omawia kodeks wojskowy postępowania karnego.

Trzeci wreszcie zawiera przepisy, wprowadzające prawo o ustroju sądów wojskowych. Zarządzenia te wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. (w)

Skład nowego rządu Finlandji

Helsingfors. (PAT). Przewodniczący sejmu Kallio przedstawił prezydentowi Svinhufvudowi następującą listę członków gabinetu: postępowcy i konserwatyści weszli do rządu jako fachowcy, rząd jest właściwie jednolity, wyłoniony przez stronnictwo agrarjuszy. Rząd obejmie urzędowanie jutro. Ma on zapewnione w sejmie z 200 głosów — 53 głosy agrarjuszy i 7 postępowców.

Kardynał Pacelli do ks. bisk. Łomżyńskiego

Z okazji dziesięciolecia rządów w diecezji łomżyńskiej Kardynał sekretarz stanu Pacelli przesłał J. E. Ks. Biskupowi Stanisławowi Łukomskiemu poniższe pismo:

„Ojciec święty z okazji dziesięciolecia rządów biskupich tak owocnie i szczęśliwie dla dobra swych wiernych spełnianych przesyła Ci życzenia i, prosząc Boga ażeby w zdrowiu Cię zachował i pozwolił zbierać nowe plony cnót i zasług, udziela Tobie i wiernym Twoim błogosławieństwa apostolskiego.

Kardynał Pacelli“.

Chleb dla Polaków

W Wieruszewie, pow. Wieluń oddalonym 10 km. od Kępna, odczuwa się brak polskiego składu żelaza i bławatów, również czapnik z powodzeniem mógłby się osiedlić. W posesji p. Sobczyńskiego, który w dom swój wzbrania się Żydów przyjąć, są składy do wynajęcia. Wszelkich informacyj udzieli sekretarjat Stronnictwa Narodowego w Kępnie, ul. Wawrzyniaka 7.

1. Ostrzegamy kupców polskich, że fabryka świec „Pszczółka“ w Tarnowie jest żydowska.

2. W Dąbrowie k. Tarnowa założyć można sklep bławatny. Informacyj udzieli Str. Nar. w Tarnowie, Mościckiego 2.

W miasteczku Uniejowie, pow. turecki można natychmiast założyć następujące polskie placówki: olejarnię, skład drzewa, sklep z łokciowizną, sklep galanteryjny i skład skupu zboża. Ponadto potrzebny jest 1 krawiec damski i 1 krawiec męski. Bliższych wiadomości udzieli p. dr. Klemens Bojakowski, Uniejów, ul. Dąbska 5.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 6. 10. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	17.35— 17.60
Pszenica (Usposob. spokojne)	24.50— 24.75
Jęczmień browarowy	22.50— 23.50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	19.00— 19.25
Jęczmień 667—676 g/l.	19.50— 19.75
Jęczmień 700—715 g/l.	20.50— 21.25
Usposobienie spokojne.	
Owies	15.25— 15.75
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	26,75— 27.00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	26,25— 26,50
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	25,25— 25,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	20,00— 21.00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	18,50— 19,50
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	40.00— 41,75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	39.25— 39.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	38,25— 38.75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	37.75— 38,25
pszenna gat IIA 20-55% wł. w.	36.75— 37.25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	36,00— 36.50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	35,50— 36.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	33.00— 33,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	28.75— 29.25
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	27.25— 27,75
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	25.25— 25.75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	23.25— 23,75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	11,50— 12,00
Otręby pszenne grube stand.	12,25— 12.75
Otręby pszenne średnie stand.	11.25— 12.00
Otręby jęczmienne	12.75— 14.00
Rzepak zimowy	38,00— 39.00
Siemię lniane	38,00— 41.00
Gorczyca	31.00— 34.00
Groch Wiktoria	20.00— 23.00
Groch Folgera	23.00— 25,00
Mak niebieski	59.00— 65,00
Ziemniaki jadalne	2.40— 2.80
Ziemniaki fabryczne za kilo	0,15
Makuch lniany w taflach	19,25— 19,50
Makuch rzepak. w taflach	15,75— 16,00
Słoma pszenna luzem	
„ pszenna prasowana	
„ żytnia luzem	1,65— 1,90
„ żytnia prasowana	2,40— 2,65
„ owsiana luzem	1,90— 2,15
„ owsiana prasowana	2,40— 2,65
„ jęczmienna luzem	1,55— 1,80
„ jęczmienna prasowana	2,05— 2,30
Siano zwykłe luzem	4.00— 4.50
„ zwykłe prasowane	4.65— 5,15
„ nadnoteckie luzem	4,90— 5,40
„ nadnoteckie prasowane	5.90— 6,40

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 3996,1 tonn, w tem żyta 660 tonn, pszenicy 165 tonn, jęczmienia 500 tonn, owsa 35 tonn.

Uwaga! Ziemniaki żółtomięsne ponad notowanie.

Październik **7** Środa

Kalendarz rzym.-kat. Środa: M. B. Różańcowej
Czwartek: Brygidy wd.
Kalendarz słowiański Środa: Rosława
Czwartek: Wojsława
Słońca: wschód 6,03 zachód 17,18
Długość dnia 1. g. 15 min.
Księżyca: wschód 22,14, zachód 13,50
Faza: Ostatnia kwadra

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37, Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanielewicza, ul. Pomorska nr. 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburgera i Ska, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Teatr Popularny — „Chory z urojenia".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Cygańskie dziewczę".
Corso — „Robin Hood".
Capitol — „Dzisiejsze czasy".
Miraż — „Dodek na froncie".
Mimoza — „Dzień wielkiej przygody".
Przedwiośnie — „Złotowłosy brzdąc".
Palace — „Nie zapomnij o mnie".
Rialto — „Koenigsmarck".
Ikar — „Rapsodja Bałtyku".
Stylowy — „Jedna z tysiąca".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 6 października 36 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 3,4 st., najniższa 2,5 st. Barometr: 739,9 tendencja znaczy wzrost ciśnienia — słabe wiatry północno-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

Pogoda bez większych zmian. Chłodno i pochmurno.

KOMUNIKATY

Szósta rocznica konsekracji J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego, ordynarjusza Diecezji Łódzkiej. Sześć lat minęło od czasu, kiedy Najdostojniejszy Ordynarjusz Diecezji Łódzkiej J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński w Katedrze św. Stanisława Kostki w Łodzi otrzymał sakrę biskupią z rąk J. Eminencji ks. kardynała Kakowskiego przy współudziale Ich Ekscelencji ks. biskupa Marjana Fulmana z Lublina i ś. p. ks. biskupa dr. Wincentego Tymienieckiego. W dniu 5 b. m. w otoczeniu Prześwietnej Kapituły oraz alumnów Wyższego Seminarjum Duchownego Najdostojniejszy Ks. Biskup udał się do katedry łódzkiej, gdzie zasiadł na tronie w asystencji prałatów: ks. Wincentego Burakowskiego i ks. Stanisława Szabelskiego. W stallach zasiedli członkowie Kapituły, księża proboszczowie łódzcy, księża profesorowie Seminarjum Duchownego, Duchowieństwo świeckie i zakonne w odznakach swoich godności. Honorowe krzesła zajęli: gen. Langner w towarzystwie płk. Haberlinga i przedstawiciele Akcji Katolickiej i organizacyj społecznych. Nawy świątyni wypełniły poczty sztandarowe i przedstawicielstwo sióstr zakonnych oraz wierni. Uroczyste nabożeństwo w pełnej asyście alumnów odprawił ks. kanonik Szczepański a na zakończenie zaintonował hymn „Te Deum" odśpiewany przez chór alumnów i duchowieństwo. Po uroczystym powrocie do pałacu Jego Ekscelencja przyjął życzenia, które w imieniu zgromadzonego Duchowieństwa wypowiedział ks prałat oficjał dr. Jan Bączek, Dziekan Seminarjum w imieniu alumnów i p. profesor Zygm. Podgórski, imieniem Akcji Katolickiej. Najdostojniejszy Pasterz odpowiedział w serdecznych słowach, zaznaczając, iż nie straszą nas prześladowania, a nawet męczeństwa, skoro ujawnia się wyznawstwo wiary świętej i zachęcił zebranych, by pracą swoją i życiem wyrabiali wśród wiernych wyznawców wiary i pocieszył słowami Pisma Św. „Prawda was wyswobodzi" — ufajcie, Jam zwyciężył świat". — Przebieg uroczystości miał charakter podniosły.

Szczepienia przeciwbłonicze. Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że szczepienia przeciwbłonicze będą trwały do dnia 10 października rb. Obecnie szczepienia dokonywane są na terenie miasta w 15 punktach szczepiennych, do których należy przyprowadzać szczepione już raz dzieci, te dzieci, które otrzymały pierwsze szczepienie przed 2 tygodniami. Należy podkreślić, że jednorazowe szczepienie nie zabezpiecza przeciw błonicy; ażeby osiągnąć całkowicie uodpornienie przeciw tej strasznej chorobie, trzeba poddać się dwukrotnym szczepieniom.

Przetargi. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, iż Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IV w Łodzi ogłosił na dzień 8—9 października r. b przetargi na wykonanie instalacji elektrycznej i wodociągowo-kanalizacyjnej w budynku Nr. 21 na Zaciszu w Częstochowie, na dzień 9 października na wymianę podłóg w budynku koszarowym w Kutnie i urządzenie kancelaryj na Zaciszu w Częstochowie, na dzień 10 października na dobudowę piwnicy na koks w budynku Szpitala w Łodzi, na 12 października na dostawę okien żelaznych do leżalni tamże i na wykonanie tynków elewacji budynku szpitala oraz na pokrycie dachów na budynkach gospodarczych w Łodzi na „Marii". Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Al. Kościuszki Nr. 4 (Ł. 7930-36).

Na szachownicy strajkowej w Łodzi

Łódź, 7. 10. — W fabryce firmy Łódka przy ul. Srebrzyńskiej 42 na tle niehonorowania umowy zbiorowej i obniżania płac wybuchł strajk okupacyjny 120 robotników. Inspektor pracy podjął rokowania celem likwidacji zatargu.

W firmie żydowskiej Szpigela przy ul. Wólczańskiej 51 na tle urlopów i płac wybuchł strajk. Robotnicy w liczbie 100 usiłowali zająć fabrykę, jednak właściciel zamknął drzwi fabryczne, wobec czego strajkujący zajęli podwórze fabryczne, nie dopuszczając nikogo na teren fabryki.

W fabryce Zalca przy ul. Żwirki 11 wybuchł zatarg z powodu obniżania płac robotniczych.

Podobny spór wybuchł w fabryce Dawida Góralskiego przy ul. Pomorskiej 34 z powodu wypłacania dniówek przy pracy akordowej. We wszystkich wspomnianych wypadkach inspektor pracy podjął akcję celem likwidacji sporów.

Odbyła się konferencja w sprawie uregulowania spornych płac i warunków pracy dla pracowników pończoszniczych. Konferencja, jaka miała miejsce w kwietniu r. b., przekazała uregulowanie spornych kwestyj obu stronom. Obecnie wobec nieuzyskania porozumienia inspektor pracy w drodze arbitrażu ma rozstrzygnąć spór.

Park im. Sienkiewicza

Łódź, 6. 10. W roku 1825 w związku z założeniem osady „Łódka" powstał blok budowlany, otoczony ulicami Sienkiewicza, Przejazd, Kilińskiego i Główna. Blok ten składał się z 14 ciągnących się ze wschodu na zachód działek o powierzchni 3 mórg chełmińskich.

Gdy w roku 1863 Rada Administracyjna Królestwa Polskiego postanowiła przenieść Instytut Politechniczny z Puław pod Warszawą do Łodzi, gmina miejska zakupiła pod odpowiedni gmach część środkową bloku, jednakże władze rosyjskie nie zezwoliły na ulokowanie politechniki w Łodzi i cała sprawa upadła. Nabyty plac przeznaczono pod targowisko, część zaś zajęto pod budowę gimnazjum.

Park Sienkiewicza jest jednym z nielicznych zieleńców śródmieścia. Zajmuje on około 3,3 ha powierzchni. Przyjmując jako pożądaną normę 6 m. kw. parków i ogrodów na mieszkańca wypadnie, że cały park może obsłużyć około 5500 osób, podczas gdy w promieniu zaledwie 500 m. od jego środka mieszka już dziś około 20 tysięcy osób, a dalsza zabudowa przyległych terenów jest jeszcze możliwa. Ze względu na to konieczne jest wykorzystanie przyległych do parku niezabudowanych obszarów dla jego poszerzenia. Teren przylegający bezpośrednio do parku jest całkowicie wykluczony z zabudowy. Realizacja planu zabudowania może być rozłożona na 2 etapy. W pierwszym zostaną nabyte tereny pod poszerzenie parku i pod budynki użyteczności publicznej.

Wykup nieruchomości będzie mógł nastąpić kosztem około 260 tysięcy zł, w ciągu 3 lat. Drugi etap, obejmujący poszerzenie ul. Kilińskiego i Przejazd będzie mógł być rozłożony na dłuższy przeciąg czasu. Koszty wykupu około 4000 m. kw. terenów ok. 1000 m. sześc. budynków drewnianych i 21000 m. sz. budynków murowanych wyniosą blisko 460000 zł. Wydatki te są względnie nie wysokie, zwłaszcza wobec wielkich korzyści, jakie da miastu realizacja planu zabudowania.

Finlandzcy goście. Wczoraj przybyli do Łodzi dwaj przedstawiciele generalnego finlandzkiego oraz inspektor policji finlandzkiej, który wraz z inspektorem straży pożarnej Radwanem z Warszawy zwiedzili centralny ośrodek wyszkolenia strażackiego przy ulicy 11 Listopada a następnie wzięli udział w ćwiczeniach pokazowych straży II i III oddziału, odbytych w fabryce przy ul. Gdańskiej 139.

Koszty utrzymania. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji wojewódzkiej, która ustaliła, że koszty utrzymania w Łodzi wzrosły we wrześniu rb. w porównaniu ze sierpniem rb. o 1,25 proc, przyczem na wzrost kosztów wpłynęło podrożenie produktów rolnych.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Przedstawienia teatralne LOPP. W czasie „XIII Tygodnia LOPP." (11—18. 10. 1936) w kilku salach teatralnych naszego miasta odbędą się przedstawienia, z których dochód przeznaczony jest na rzecz LOPP. Zespół dyr. Morycińskiego wystawia w dniu 17. bm. w sali przy ulicy Ogrodowej 18, dwukrotnie sztukę Buss-Feketego p. t. „Pieniądz to nie wszystko". Zespół zaś dyr. Pilarskiego wystawi w salach L. Geyera, K. Scheiblera i L. Grohmana, Y. M. C. A., „Wimy" i Łódzkiej Fabryki Nici, sztukę p. t. „Panna — Żołnierzem" z finałem L. O. P. P., napisanym przez Z. Drabika. Bilety już są do nabycia w kołach LOPP. Ceny popularne.

L. O. P. P. zaprasza społeczeństwo łódzkie oraz wszystkie stowarzyszenia i organizacje do gremjalnego udziału w pochodzie LOPP., który w dniu 11 października rb. (niedziela) po nabożeństwie w Katedrze podąży ul. Piotrkowską do placu Wolności. Wszystkie domy winny być udekorowane.

ZE ŚWIATA PRACY

„Zjednoczone" uruchomiają przędzalnię odpadkową. W połowie bieżącego miesiąca nastąpić ma uruchomienie przędzalni odpadkowej zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana przy zbiegu ulic Kilińskiego i Emilji. Przędzalnia ta była nieczynna przez 13 lat. Angażowanie robotników rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Okupacja „Łodzi". W fabryce „Łódka" przy ul. Srebrzyńskiej 42 wynikł wczoraj strajk okupacyjny robotników z powodu nieregularnego wypłacania im zarobków.

KRONIKA MIEJSCOWA

Samoloty nad Łodzią. Z okazji rozpoczynającego się w dniu 11 bm. „XIII Tygodnia LOPP." pojawią się kilkakrotnie nad Łodzią samoloty, które wykonają kilka lotów dziennych i nocnych. W dn. 10 bm. (sobota) przeciągną w godzinach wieczorowych ulicami miasta capstrzyki, zaś w dniu 11 bm. około godz. 11 barwny pochód LOPP. W pochodzie m. in. będą: delegacje cechów i organizacyj ze sztandarami, oddziały młodzieży z modelami latającemi, rowerzyści na barwnie udekorowanych rowerach, pomysłowo udekorowane samochody i motocykle, oddziały obrony przeciwlotniczej. Plac Wolności, gdzie zakończy się pochód będzie udekorowany od soboty, dnia 10 bm.

KRONIKA POLICYJNA

Strzelanina w nocy. W osadzie Widawa do składu Władysława Cieślińskiego włamali się dwaj złodzieje, których zauważył dozorca nocny Roch Bednarek. Usiłował on zatrzymać złodziei, którzy oddali do niego kilka strzałów z rewolweru, raniąc go ciężko w brzuch i klatkę piersiową. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala. Natychmiast podjęte dochodzenia doprowadziły do zatrzymania rabusiów, którymi okazali się 21-letni Stanisław Wrzesiak i 20-letni Michał Szymorek. Obu odstawiono do więzienia.

Naturalnie Żyd. W związku z wydaniem w dniu 3 bm. nowego cennika, przeprowadzono lustrację piekarń. W wyniku jej pociągnięto do odpowiedzialności m. in. Żyda Ezra Zeligmana przy ul. Andrzeja 25. Żydowski lichwiarz skazany został wczoraj przez sąd starościński za niezastosowanie się do przepisów nowego cennika na 200 zł grzywny.

NOTUJEMY

Nikt nie protestuje. 7. b. m. zgodnie z zarządzeniem przewodniczącego głównej komisji wyborczej upływa ostateczny termin składania protestów przeciw wyborom do rady miejskiej w dniu 27 września r. b. Protesty w dniu tym do godziny 19 mogą złożyć pełnomocnicy list. Dotychczas żaden z komitetów protestów nie złożył i według posiadanych przez nas informacyj najprawdopodobniej żaden protest nie będzie złożony.

Dnia 7. b. m. odbędzie się posiedzenie głównej komisji wyborczej, na którym omówiona zostanie likwidacja komisyj wyborczych okręgowych i obwodowych. W razie nie wniesienia protestów pierwsze posiedzenie rady miejskiej zwołane zostałoby przez wojewodę łódzkiego jeszcze w bież. miesiącu.

Zmiany w sądownictwie. Dotychczasowy wiceprezes sądu okręgowego Jan Moskwa przeniesiony zostaje na stanowisko rejenta we Lwowie. Na stanowisko kierownika sądu grodzkiego w Łodzi, opróżnione (od 15. 10.) przez p. Wecsilego, powołany zostaje sędzia Zygmunt Niezgodziński z Warszawy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Roman Jaworski, Łódź. Prosimy zwrócić się do wydziału gospodarczego Str. Narodowego, Łódź, ul. Piotrkowska 86 IV. ptr.

Antoni Pająk, Łódź. Dziękujemy za informację.

Stały czytelnik, Łódź. Zbadamy tę sprawę gruntownie.

K. Wąsik, Łódź. Ambasada w Warszawie.

W. W., Łódź. Nie nadaje się.

Abonent K. W., Łódź. Należy zwrócić się do inspektoratu pracy w Łodzi.

Wincenty K., Łódź. Forma słaba, nie wydrukujemy.

Marja Kobielska, Łódź. Wypadek, o którym Pani donosi, na terenie fabryk w Łodzi jest zjawiskiem codziennem. Prosimy zwrócić się do „Pracy Polskiej", Łódź, Piotrkowska 92, w podwórzu.

Zamknięcie oddziału Związku Wolnomyślicieli w Łodzi

Łódź, 6. 10. — Z polecenia władz administracyjnych policja wkroczyła do lokalu polskiego Związku Myśli Wolnej przy ul. Piotrkowskiej 101, gdzie przeprowadziła rewizję. Znaleziono różne dowody kompromitujące działalność wolnomyślicieli. Dokumenty przekazano władzom śledczym, a lokal oddziału związku wolnomyślicieli został opieczętowany i zamknięty.

Zamknięcie oddziału Związku Wolnomyślicieli w Łodzi nastąpiło wobec ujawnienia akcji wywrotowej.

SPORT

Łódź pod znakiem drużynowych mistrzostw w boksie. Najbliższa niedziela przyniesie Łodzi nowego drużynowego mistrza w boksie, który weźmie udział w międzyokręgowych zawod. o mistrzostwo Polski. Jednakże sprawa tegorocznych mistrzostw drużynowych w Łodzi jest nieco zawikłana, pomimo, iż do „finałowej" rozgrywki stają tylko dwie drużyny. Mianowicie zeszłoroczny mistrz I. K. P. i żydowska drużyna Hakoahu. Jedyny ten mecz zadecyduje o tytule mistrzowskim, a tylko w razie wyniku remisowego, rozegranoby drugie spotkanie.

Najbliższe mecze A-klasy. W nadchodzącą niedzielę, 11. b. m. odbędą się dalsze jesienne spotkania piłkarskie o mistrzostwo okręgu łódzkiego w klasie A i B. Kalendarz A-klasowych spotkań przedstawia się następująco: na boisku Widzewa o godz. 11 — Widzew — Sokół (Pabjanice), na boisku Ł. K. S. o tej samej godzinie — Ł. K. S. I — W. K. S., na boisku Union - Turingu o godz. 15 — Union - Turing — Ł. T. S. G. W Pabjanicach w niedzielę odbędą się dwa mistrzowskie mecze, a mianowicie o godz. 11 na boisku Kruszendera — P. T. C. — S. K. S. oraz na boisku Sokoła, o godz. 15 Burza — Wima. Poza tem odbędą się dalsze mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy B, a mianowicie: Sokół — Zjednoczone, Tur — mistrz klasy C i t. d.

Ł. K. S. w Krakowie. Wydział spraw sędziowskich P. Z. P. N-u wyznaczył następującą listę sędziów, którzy będą w niedzielę, dnia 11. b. m. prowadzili zawody ligowe: w Krakowie: Ł. K. S. — Garbarnia p. Muszkat, w Warszawie — Warszawianka — Dąb p. Lange z Łodzi, we Lwowie Pogoń — Śląsk p. Rutkowski, w Poznaniu Warta — Wisła p. Romanowski i w Wielkich Hajdukach Rucha — Legja p. Kuchar.

Na mecze o wejście do Ligi w niedzielę, 11. b. m. wyznaczono następujących sędziów: w Częstochowie Brygada — Cracovia p. Tomaszewski i w Chorzowie A. K. S. — Śmigły p. Głowacz.

Kolarze łódzcy na mistrzostwach. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie na Dynasach wyścig torowy na 50 klm. o tytuł mistrza długodystansowego Polski. Na wyścig ten Łódzki Okręgowy Związek Kolarski wysyła czterech kolarzy ze Szmidtem i Wójcikiem na czele. Ze względu jednak na udział w powyższym wyścigu elity kolarzy warszawskich jest bardzo wątpliwą rzeczą, aby Łodzianie zajęli lepsze miejsca.

Ornatowski zwyciężył. Sklasyfikowano już wyniki ogólnopolskiego kolarskiego zjazdu gwiaździstego do Pabjanic, który odbył się z racji jubileuszu 30-lecia P. T. C. Do zjazdu tego zostało zgłoszonych 156 kolarzy, zaś sklasyfikowanych zostało 102 zawodników. Po dokładnem obliczeniu okazało się, że dwaj kolarze Ornatowski i Kołodziejski z Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego otrzymali jednakową ilość punktów (7400), wobec czego o pierwszem miejscu zadecydowano drogą losowania. Przypadło ono w udziale Ornatowskiemu przed Kołodziejskim. Trzecie miejsce zajął Perkowski z łódzkiej Resursy, zaś czwarte Strzałkowski z Warszawskiego Towarzystwa Kolarskiego Cyklistów.

Ł. K. S. bez graczy. Łódzki Klub Sportowy przeżywa obecnie poważne przesilenia z powodu ucieczki niektórych graczy. Przed samym meczem z Wartą lewy łącznik czerwonych Wolski zawiadomił zwolnienia, a otrzymawszy odmowną odpowiedź przestał brać udział w meczach. Jak się dowiadujemy, Wolski z Ł. K. S-u zwolnienia nie otrzyma. Prócz Wolskiego jeszcze kilku innych zawodników ligowego zespołu ma zamiar w najbliższej przyszłości zwrócić się do zarządu klubu o zwolnienie. Powód tej masowej ucieczki graczy Ł. K. S. chwilowo jest nam nie wiadomy, jednakże najbliższa przyszłość napewno przyniesie rozwiązanie tej poważnej kwestji.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. KAMIENICE

Dom
nowy 14 ubikacyj, dochód 1 300 cena 10 000. Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 21 391

Kto
pragnie sprzedać, kupić dom, gospodarstwo, wydzierżawić, niech napisze do Frankowskiego, Żabikowo-Poznań, Poniatowskiego 10. zd 21 393

Dom
murowany 3 morgi pszennej, przy jeziorze, mieście Poznania 2 700, spiesznie. Bartkowiak, Poznań, Grudzieniec 70. zd 21 478

Domek
kupię, wpłacę 4 000 później więcej. Oferty Orędownik, Poznań zd 21 246

Domek
nowy 700 ogrodu owocowego, — opłotowanego, peryferje Poznania 3.500,— Bączkowski, Poznań — Wielkie Garbary 53 — 24. zd 21 447

Dom
masywny pięciubikacyjny, chlewy, morga ogrodu, przy stacji, Poznania, 3 900, spiesznie. Bartkowiak, Poznań, Grudzieniec 70. zd 21 482

7. SPRZEDAŻE

Gdynia - Piekarnię
zmechanizowaną w pełnym biegu dom, sprzedam, wydzierżawię zaraz do objęcia. Gdynia 7, właściciel. n 18 284

20½
morgi pszennej, budynki masywne, blisko Jarocina tanio 5.000,— wpłaty 2.500,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 20 361

Ostrów
skład bielizny, krótkich, lepszy, zaprowadzony, powód wyjazd. — Oferty podaniem posiadanej gotówki Mrówczyński, Ostrów, Rynek. n 18 530

Piekarnia
zabudowaniem, pełnym biegu, — ruchliwa ulica — Miejskiej Górce, pow. Rawicz. Przyborski — Miejska Górka, Wałowa 4. zd 21 076

Sprzedam
kawiarnię z pełnym wyszynkiem salą, mieszkaniem i urządzeniem Wskaże Orędownik, Poznań zd 99 710

Willa
9 ubikacyj, półtora ogrodu owocowego, przy mieście, cena 14.000 wpłata 12.000

Gospodarstwo
46 mórg pszennej, ziemi drenowanej, nowe budynki, kompletne inwentarze, cena 16.000, wpłata 12 000,—. Jańczyński, Ostrów — Wlkp., St. Targowa 5. Na odpowiedź znaczek dołączyć. n 18 482

Zakład
fryzjerski dobrze zaprowadzony, klientela stała sprzedam. Okazja dla dobrego ondulatora. Zgłoszenia Agencja Orędownika Gostyń. ng 18 472

Nowoczesne
urządzenie damsko-fryzjerskie tanio na sprzedaż. Zgłoszenia Agencja Orędownika. Gniezno 629. ng 18 344

Piekarnia
Jarocinie dobrze zaprowadzona przy głównej ulicy, kompletne urządzenia, objęcie 2 000,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 20 364

Skład
kolonialno-drogeryjny, pierwszorzędne urządzenie, mieszkaniem, dużej wsi sprzedam. Dzierżawa 35.— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 544

Kolonjalkę
pełnym biegu, butelkowa sprzedaż win, wódek — koncesja, 2 pokoje kuchnia, łazienka. Oferty Orędownik, Poznań zd 21 271

Okazyjnie
bardzo tanio sprzedam urządzenie sklepowe, patefon i skrzypce. Wiadomości Orędownik, Pabjanice, Garncarska 5. n 17 900

Piekarnia
400 zł. Kolonjalka 1 800 zł. Restauracja 1 200 zł. Oddział Handlowy, Poznań, Stary Rynek 91. zd 21 411

55
pszennej, zabudowania masywne, kompletnymi inwentarzami, przy szosie Poznania, 14 500. Bartkowiak, Poznań, Grudzieniec 70. zd 21 481

Dom
nowy, ¾ ogrodu, przy mieście, ogrodnictwie, lasach, jeziorach, blisko Poznania auto komunikacja. Stanisław Straszewski, Kórnik. ng 18 611

Piekarnie
restauracja, kolonjalki, domy, wille, majątki, gospodarstwa kupna, dzierżawy przyjmuje, sprzedaje. Wojtkowski, Poznań, Chwaliszewo 10 — 2. zd 21 550

Gospodarstwo
50 mórg w tem dwa domy, Restauracja, kolonjalka, cena 28 000, wpłaty 22 000. Klupieć, Poznań, Chwaliszewo 10. zd 21 549

Oberżę
kolonjalkę, rzeźnictwem bez konkurencji, 37 mórg, wpłaty 12 000, reszta amortyzacja. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 21 578

Gospodarstwo
60 mórg inwentarzem w Chludowie, powiat Poznań, sprzedam wpłaty 12 000. Informacje Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 21 577

Gospodarstwo
38 mórg prywatne masywne, pod Poznaniem, inwentarzem, wpłaty 7 000 sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 21 576

Gospodarstwo
80 mórg buraczanych, nowe zabudowania, ogród, inwentarz, wymiarem, wpłaty 7 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 21 575

Ogrodnictwo
13 mórg nowe zabudowania, inwentarzem przy mieście, bez długów 8 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 21 574

Młocarnia
zespół motorowy na większe gospodarstwo, sprzedam zaraz. — Hugo Hundt, Gowarzewo powiat Średzki. zd 21 456

Skład
cukierków, zaprowadzony, mieszkaniem, najruchliwszy punkt, towarem, urządzeniem sprzedam z powodu wyjazdu. Tania dzierżawa. Zgłoszenia Kluczyński, — Grodzisk. zd 21 505

10. MAJĄTKI

Folwareczek
142 pszennej, zabudowania masywne, kompletnymi żniwami, inwentarzami, czysty, 32 000, wpłaty 20 000. Bartkowiak, Poznań Grudzieniec 70. zd 21 479

11. KUPNA

Kupię
korzystnie urządzenie do składu kolonjalnego i żelaza. M. Śledzikowski, Opalenica. zd 20 801

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawimy
zaraz 80, 90, 100, 180 mórg bardzo korzystnie. Oddział Handlowy, Poznań, Stary Rynek 91. zd 21 406

Gościniec
z pełnym wyszynkiem, urządzeniem, bilard, radjo, sala, ogród, do zabaw, duża wieś, dzierżawa rok zgóry, do objęcia 3000 zł. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 21 499

23. ROZMAITE

Magle
wyrabia fabryka B. Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 36. n 17 431

Ondulacja
trwała 5 zł. aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym, Łódź, Nawrot 54a. Józef Podleśny. n 17 642

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Inteligentna
dobrej rodziny szuka posady, zajęcia się domem, dziećmi lub samotnej osoby. Oferty Orędownik, Poznań zd 21 273

Uczeń
chcący się wyuczyć za rzeźnika w dobrej firmie. Polecenie dobre. Zgłoszenia Kaczmarek, Luboń (ogrodnictwo). n 17 908

Uczeń
piekarski, który ma dwuletnią naukę, chcąc ukończyć szuka miejsca. Oferty Orędownik, Poznań zd 21 360

Uczeń
rzeźnicki zamiejscowy 2½ r. nauki poszukuje pracy zaraz. — Łaskawe zgłoszenia do Orędownika Poznań zd 21 321

Panienka
poszukuje posady do składu kolonjalnego i lekkich prac domowych z prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 21 465

Czeladnik
piekarski, młodszy, sierota posiada, dobre świadectwa szuka posady. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Kórnik. ng 17 910

Posady
szofera, portjera, stróża, woźnego lub inkasenta poszukuje. Na życzenie złożę kaucję. — Oferty Orędownik, Poznań zd 21 581

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny
uczeń krawiecki z dobrej rodziny od zaraz. Zgłoszenia K. Holland, mistrz krawiecki, Gdynia, Morska 96, m. 21. n 18 291

Dwóch
czeladników kraweckich poszukuje od zaraz na stałą pracę. Kazimierz Rozmaciński, Mieścisko — powiat Wągrowiec. zd 21 075

Drogerzysta
potrzebny jako wspólnik z gotówką do 1 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 21 337

Stemplarza
dzielnego potrzebuje Fabryka Stempli Kauczukowych. Zgłoszenia uprasza się skierować do Orędownika, Poznań zd 21 298

Pomocnik ogrodniczy
doskonale wyszkolony, obeznany z pędzeniem roślin w szklarniach, potrzebny do dużego ogrodu. — Zgłoszenia z odpisami świadectw i referencjami nadsyłać do Zarządu Dóbr, Jeziorki koło Poznania. d 3 227

Cholewkarz
młody, solidny, samodzielny na stałą pracę potrzebny od zaraz. Zgłoszenia St. Marek, Skład skór, Kościan, Pierackiego 1. ng 18 617

Poszukujemy
osobę (mającą znajomości) do zbierania zamówień na węgiel za dobrem wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 21 561

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 8 października.

6.30 audycja poranna; **8.00** audycja dla szkół; **11.30** poranek dla szkół gimnazjalnych z filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Jan Dworakowski (skrzypce) i Jan Chwedczuk (organy). Program omówi Tadeusz Mayzner; **11.57** sygnał czasu i hejnał z Krakowa; **12.03** poznański zespół salonowy (z Poznania); — **12.40** programy lokalne; — **12.50** dziennik południowy; **15.00** wiadomości gospodarcze; **15.15** programy lokalne; — **16.20** „Hokus-pokus Dominikus": „Wkładam rękę w ogień" — audycja dla starszych dzieci w oprac. Jerzego Gerżabka (z Poznania); **16.35** koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem Toli Mankiewiczówny (piosenki) Ludwika Lawińskiego (monologi) (z Wystawy Radjowej); **17.00** „Sytuacja kobiety pracującej" — odczyt wygł. Jadwiga Krawczyńska; — **17.15** dalszy ciąg koncertu (z Wystawy Radjowej). (Poznań nadaje aud. lok.); **17.50** „Książka i wiedza"; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** wiadomości sportowe; **18.20** programy lokalne; **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** Powszechny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska p. t. „Dzwon z Lamartin", napisał Janusz Meissner; — **19.30** recital śpiewaczy Edwarda Bendera; **19.50** „Melodje Vedi'ego" — w wykonaniu orkiestry orkiestry pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa); **20.30** „Troki" — pogadanka wygł. Krystyna Kobyłecka; — **20.45** dziennik wieczorny; **22.55** przemówienie gen. Kołłątaj-Srzednickiego z okazji „Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych"; **21.00** I audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — „Aleksander Tansman". Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. kompozytora i Mieczysława Mierzejewskiego. Utwory fortepianowe w wykonaniu kompozytora. — Słowo wstępne wygłosi prof. Karol Stromenger; **21.45** muzyka lekka w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem solistów; **22.20** „Płyty dla znawców".

KRAJOWE

Czwartek, 8 października.

Warszawa — 12.40 „Z czego i jak przygotować kiszonki" — pogadanka — wygł. inż. Wojciech Chmielecki; **15.15** płyty; **16.00** „Skrzynka ogólna" — dr. Marjan Stępowski; **16.15** „Życie kulturalne stolicy"; **18.20** koncert reklamowy; **18.45** program na jutro; **23.00—23.30** muzyka taneczna (płyty).

Lwów — 12.40 „Z czego i jak przygotować kiszonki"? — pogadanka — wygł. inż. Wojciech Chmielecki (z Warszawy); **14.30** koncert życzeń; **15.15** koncert reklamowy; **15.30** lwowskie wiadomości bieżące; **15.35** muzyka lekka z płyt; **16.00** młodzi artyści polscy — płyty; **18.20** muzyka lekka z płyt; **18.35** „Ks. Antoni Tyczyński w Albigowej" — wygł. doc. dr. Stefan Inglot; **22.20** — Claude Debussy: — płyty; **23.00** muzyka taneczna na płytach.

Toruń — 12.40 — zimowanie pszczół — pog. roln. wygł. St. Szydłowski; **13.00** wszystko po trochu — płyty; **15.15** koncert reklamowy; **15.35** życie kulturalne Pomorza; **15.40** fortepian, śpiew i skrzypce — płyty; **16.05** okolicznościowa poezja toruńska 17 wieku" odczyt i recytacja — Zygmunt Mocarski; **18.20** piosenki francuskie — płyty; **18.45** program na jutro.

Katowice — 12.40 „Oddział Przyrodniczy Muzeum Śląskiego" odczyt Wiktora Nechay'a; **13.00** koncert życzeń (płyty); **13.15** muzyka lekka i taneczna (płyty); — **13.58** wiadomości giełdowe; **15.15** koncert reklamowy; **15.35** życie kulturalne Śląska; **15.40** muzyka lekka i taneczna (płyty); **18.20** — pogadanka aktualna; **18.30** Amelita Galli-Curci i Enrico Caruso (płyty); **18.45** program na jutro; **22.20** Barnabas von Geczy i jego orkiestra (płyty); **23.00—23.30** — skrzynka francuska.

Kraków — 12.40 audycja dla dzieci wiejskich w opracowaniu Toli Retingerowej; **14.00—15.00** płyty gramofonowe; **15.15** koncert reklamowy; **15.30** płyty gramofonowe; **16.00** chwilka społeczna; — **16.05** „Bilans sezonu turystycznego" pogadanka dr. Stanisława Leszczyckiego; **16.15** wiadomości bieżące; **18.20** recital fortepianowy 13-letniej Haliny Schwarzenberg-Czerny; **18.45** program na dzień następny.

Łódź — 12.40 lwowskie piosenki w wykonaniu Estcera (płyty); — **13.00** koncert życzeń; **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.15** koncert reklamowy; **15.40** odpowiedzi na listy w sprawach technicznych udzieli Wacław Janicki; **15.55** o wszystkim po troszku; **16.00** polskie tańce symfoniczne (płyty); **18.20** kwadrans walców Straussowskich (płyty); **18.35** pogadanka gospodarcza p. t. „Budujemy chłodnie w Łodzi" — wygłosi Franciszek Ostrowski; **22.20—23.00** płyty dla znawców (z Warszawy).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

17.00 Bukareszt. Muzyka salonowa. **Budapeszt.** Recital skrzypcowy. **17.15 Praga.** Recital śpiewaczy. **17.25 Wiedeń.** Arje operowe.

18.00 Monachjum. „Podróż muzyczna po Dunaju". **Koenigswust.** Pieśni Schuberta. **Królewiec.** — Koncert orkiestrowy. **18.10 Budapeszt.** Koncert chóru. **18.15** — **Anglja.** (Nat. Progr.). Muzyka taneczna.

19.00 Sztutgart. Koncert solistów. **Paris P. T. T.** Recital organowy. **19.20 Wiedeń.** „Radość i smutki automobilisty: — aud. muzyczna Hruby'ego. **Ryga.** — Wieczór muzyki operowej. **19.25 Praga.** Nowości w muzyce tanecznej. **19.40 Anglja.** (Reg. Progr.). „Piosenki o zmierzchu" — w wyk. zesp. wokalnego.

20.00 Kopenhaga. Koncert symfoniczny. **20.10 Frankfurt.** „Trzeba mieć szczęście" muzyka lekka i operetkowa. **Hamburg.** — „A wieczorem tańczymy". **Kolonja.** „Do tańca i do słuchu" — gra ork. Bunda. **Koenigswust.** Symfonja Pastoralna Beethovena. **Królewiec.** Wieczór tańca. — **Lipsk.** „Dziś tańczymy". **Monachjum.** Muzyka lekka. **Bukareszt.** Koncert orkiestrowy. **20.45 Rzym.** „La Fiamma" — opera Respighiego. **20.50 Poste Parisien.** — Album Wiener-Douceta. **Praga.** Koncert radjoork.

21.00 Radjo Paris. Koncert sol. z udz. Aleksandra Kagana (fort.) **Sztokholm.** Recital skrzypcowy Bustabo. **Anglja.** (Nat. Progr.). Melodje, dawne i nowe. **21.20** — **Wiedeń.** Recital śpiewaczy; **21.30 Budapeszt.** Muzyka cygańska. — **Anglja** (Reg. Progr.). „Kawalkada" — aud. muzyczna. **21.45** — **Radio Paris.** Koncert orkiestrowy **Bukareszt.** Muzyka lekka.

22.00 Sztokholm. Koncert orkiestrowy. **22.10 Medjolan.** Koncert chóru. **22.15 Praga.** Muzyka lekka. **22.20 Budapeszt.** Koncert tria. **22.30 Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **Berlin.** Muzyka taneczna. **22.40 Medjolan.** Muzyka taneczna. **22.45 Monachjum.** — „Z dawnych czasów" — koncert.

23.00 Wrocław. Koncert kameralny. **23.30 Budapeszt.** Muzyka taneczna. **23.25 Anglja.** — (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **23.45 Wiedeń.** Muzyka tan. **Radio Paris.** Muzyka taneczna.

24.00 Sztutgart. Koncert orkiestrowy. **0.15 Radio Paris.** Muzyka lekka.

Humor zagraniczny



Stylowo.
W przedpokoju pana adwokata. (x)

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



•POWIEŚĆ•WSPÓŁCZESNA • PRZEZ • ANTONIEGO • HRAMA •

9)

Wypadki kilku godzin

Rozmowa się nie kleiła. Wesoły gwar licznych o tej porze gości „Sielanki" nie mógł udzielić się trzem osobom, siedzącym przy jednym stoliku. Bezpośrednią przyczyną tego był dziwny stan jakiejś depresji duchowej Liljany, co zarówno zaniepokojony hrabia Zabierzański, jak i Mikołaj Łęcki zaobserwowali w chwili opuszczenia sali koncertowej po występie „Śpiewaka w masce".

Łęcki początkowo przypuszczał, że jest to tylko chwilowy kaprys rozpieszczonej kobiety i spodziewał się, że atmosfera wytwornego lokalu szybko udzieli się Liljanie i przywrócił jej dawną pogodę ducha.

Przypuszczenia te jednak nie sprawdziły się ani trochę. Hrabina, aczkolwiek pozwoliła zawieźć się do „Sielanki", nie wyzbyła się ani na chwilę dziwnego rozdrażnienia, a jej prawie wymuszane odpowiedzi raziły opryskliwością.

Zaniepokojony Mikołaj głowił się jakiś czas nad rozwiązaniem dręczącej go zagadki, zanim przyszedł do przekonania, że najwidoczniej jego zbyt długo przeciągające się towarzystwo razi tę dystyngowaną arystokratkę, wobec czego postanowił oddalić się bezzwłocznie.

W duszy nawet szczerze żałował, iż zdecydował się na propozycję Zabierzańskiego, towarzyszenia małżeństwu do cukierni.

Z temi myślami Łęcki podniósł się od stolika, aby pożegnać Zabierzańskich. Wprawdzie łudził się jeszcze, że może piękna hrabina zechce go zatrzymać na dłużej, lecz ta, z tą samą co dotąd obojętnością podała mu białą, wypieszczoną dłoń do ucałowania.

Hrabia Zabierzański, ściskając rękę młodego lekarza, miał w oczach taki ogrom cierpienia, że Łęcki zaniepokoił się nie na żarty.

— Co to wszystko ma znaczyć? — bił się z myślami, lawirując pośród gęsto zastawionych stolików, aby dotrzeć do wyjścia.

I może to właśnie było przyczyną, że nie dostrzegł samotnego dżentelmana, siedzącego przy jednym z ostatnich stolików, który obrzuciwszy Mikołaja niespokojnem spojrzeniem swych ciemnych, stalowych oczu, powstał natychmiast po wyjściu Łęckiego i szybko podążył jego śladem.

— Tym razem szpicel chyba ani się nie domyśla, że jest pod moją troskliwą opieką — mruknął półgłosem, odnalazłszy wśród nielicznych już o tej porze przechodniów, szczupłą sylwetkę doktora Łęckiego.

— Teraz już pójdziemy sobie dalej spacerkiem — monologował w duszy, — aż do mieszkania pana wywiadowcy, który, miast siedzieć cicho, zawziął się na porządnych ludzi. Ha, ha, ha... Ale trafił na lepszego od siebie... Co Julek Machoń, to nie zblazowany i zajęczą skórką podszyty Adolf Wierczak... O nie — dopowiedział z dumą i zasunąwszy ręce w kieszenie płaszcza, przyspieszył kroku, widząc, że objekt gorliwych obserwacyj zabardzo oddalił się od niego i może lada chwila zniknąć mu na zakręcie najbliższej przecznicy.

Gdy zbliżali się do głównej siedziby urzędu śledczego, Machoń znów pozostał nieco w tyle, a nawet dla ostrożności przeszedł na drugą stronę ulicy.

— Teraz powinien się obejrzeć — odgadywał, znając zwyczaje policyjnych agentów.

— Nie?... Nawet nie spojrzał w okna urzędu i minął obojętnie? — zdziwił się Julek Machoń. — Widocznie przyjął całkiem odmienną taktykę, albo ta czarnooka Adolfkowa Lili zawróciła mu we łbie, że nie wie co się z nim dzieje. Tem lepiej — dodał w myśli i zatarł ręce z zadowolenia. — Ale w takim razie dokąd on idzie? — zastanowił się całkiem poważnie. — Nie mieszka chyba na Powiślu, ani też nie wybiera się tam sam jeden nocą na jakiś wypad... To ciekawe... Ale miejmy nadzieję, że wkrótce rozwiążemy już tę zagadkę.

— Jednego tylko nie mogę zrozumieć, — Machoń, może dla dodania sobie kurażu, monologował w myśli bez przerwy — a mianowicie, co taki chłystek może mieć wspólnego z arystokracją? A przedewszystkiem, że hrabia prezentuje go ze swej loży całej wytwornej publiczności... I że ten się nie boi zdemaskowania...

Czyżby arystokracja już tak nisko szpiclów wzrosła do niebywałych granic?...

Jednak na te frapujące pytania Machoń, pomimo wrodzonej inteligencji i nieprzeciętnego sprytu, nie potrafił na razie znaleźć odpowiedzi. Całą więc uwagę skierował wyłącznie na kroczącego powoli, o kilkanaście kroków przed nim Mikołaja Łęckiego.

W Alejach, dokąd młody lekarz dotarł w kwadrans później, było już niemal pusto, co zmusiło szpiegującego Machonia do zwiększenia czujności. Śledzony agent mógł się lada chwila obejrzeć, a to niewątpliwie sparaliżowałoby zamierzenia Machonia. Wobec takiego stanu rzeczy, Julek posuwał się naprzód etapami, prawie biegiem, od jednej bramy do drugiej, w odległości kilkudziesięciu kroków objektu swych obserwacyj.

Nagle, niedaleko skrzyżowania Alei z Nowym Światem, Machoń dostrzegł zbliżających się od przeciwnej strony ulicy dwóch policjantów. Nie było więc czasu do namysłu. Julek wiedział aż nazbyt dobrze, że jest zanotowanym w kronikach policyjnych. Obecnie więc jego podejrzany spacer po bezludnej ulicy, w ślad za wywiadowcą urzędu śledczego, niechybnie zwróci uwagę przedstawicieli bezpieczeństwa publicznego, którzy nie omieszkają go wylegitymować. A to już musiałoby się skończyć tragicznie dla nieuchwytnego dotąd Juljana Machonia.

Uprzytomniwszy sobie to wszystko, Machoń przywarł natychmiast w ciemnej wnęce najbliższej bramy, postanawiając przeczekać, aż tamci oddalą się w swoją stronę.

Sekundy trwożnego oczekiwania wydłużały mu się w nieskończoność, a tamci nie nadchodzili. Machoń początkowo przypuszczał, że zatrzymali się z napotkanym po drodze agentem. Lecz kiedy upłynął blisko kwadrans, a żaden odgłos nie świadczył, aby ktokolwiek znajdował się w pobliżu, ostrożnie wysunął się z ukrycia.

Zaklął z pasją, zmełł w ustach soczysty epitet pod adresem przedstawicieli porządku publicznego, którzy zniknęli gdzieś wraz ze śledzonym, i w jak najgorszym humorze udał się w stronę Powiśla.

Tymczasem rzekomy agent policyjny, doktór Mikołaj Łęcki, otwierał drzwi swojego mieszkania.

Gdy wszedł do pokoju, opadł ciężko na fotel i ukrywszy rozpaloną twarz w dłoniach, pogrążył się cały w zamyśleniu.

Mikołaj postokroć przebiegał w pamięci ostatnie wypadki, poczynając od chwili ujrzenia Liljany w loży, aż do słów pożegnania w Sielance.

Serce biednego młodzieńca płonęło gorącem uczuciem miłości i uwielbienia, a drżące nadmiarem wewnętrznych wzruszeń dłonie wyciągały się przed siebie, jakby żebrząc o litość tej, co jednem słowem, jednym uśmiechem przekreśliła dotychczasowe życie młodego człowieka, rzucając go w tragiczny, zawzięty wir walki z samym sobą. Walki tem okrutniejszej, że rozsądek, poczucie własnej godności i uczciwość ścierała się z nieuznającem żadnego kompromisu, gorącem uczuciem miłości.

Ciszą pokoju targnął przeraźliwy krzyk dzwonka. Łęcki wybiegł do przedpokoju i drżącą ręką odryglował zasuwkę.

Na progu stała uśmiechnięta hrabina Liljana Zabierzańska...

Gdy usta kłamią...

— Pozbyłaś się starego... Czy na długo? — Temi słowy lord Crawford powitał Liljanę, wchodząc do jej pokoju.

— Skąd wiesz o tem? — w słowach hrabiny drgała nuta zdziwienia.

— Wiem wszystko — odparł Henryk wymijająco, — nawet to, że bawiłaś się onegdaj świetnie w operze, w towarzystwie pewnego młodzieńca, który potrafił zręcznie prowadzić flirt poza plecami zazdrosnego małżonka mojej rozkosznej Lili.. Czy nie tak?...

— Doprawdy, zaciekawiasz mnie nie na żarty. — Liljana spoważniała, wpatrując się badawczo w zagadkowo uśmiechniętą twarz lorda Crawforda. — I gdyby nie fakt, że wyjeżdżałeś na kilka dni zagranicę, gotowa byłabym cię posądzać, że byłeś obecnym na koncercie. Co to znaczy, Henryku?

— Co znaczy? Powinnaś się domyślać, że człowiek, który tak jak ja kocha, nie wypuszcza z pod swej opieki umiłowanej istoty, chociażby sam w tym czasie był na drugiej półkuli — rzekł z pewną chełpliwością.

Na tego rodzaju przechwałkę Liljana omal nie parsknęła śmiechem. Opanowała się jednak szybko i rzuciła z dobrze udaną obrazą:

— Więc pan mnie śledzi, lordzie Crawford?

— Bynajmniej, Lili. Twojej wierności jestem jak najpewniejszy. Czy jednak weźmiesz mi za złe, że interesuję się tobą na każdym kroku?... Przecież w operze, na koncercie „Śpiewaka w masce" było tysiące ludzi, a między nimi znalazło się kilku mych dobrych znajomych, którzy siedzieli w jednej z sąsiednich lóż. Byłaś Lili, obok „Śpiewaka w masce", bohaterką wieczoru. Tysiące spojrzeń zatrzymywało się na tobie; czy więc możesz się dziwić, że osoby towarzyszące ci nie uszły uwadze publiczności. O tem dziś wszyscy mówią w publicznych lokalach i na ulicy...

Liljana się uśmiechnęła. Zręczne kłamstwo Henryka schlebiało jej kobiecej próżności. Była mu niemal wdzięczna za te słowa i pierwotny gniew ustąpił miejsca zadowoleniu.

— Czy nie przesadzasz? — spojrzała mu zalotnie w oczy.

— Nie ubliżaj mi, proszę — zrobił obrażoną minę. — Wszelką przesadę uważam za kłamstwo, a tem ostatniem się brzydzę.

— No, nie gniewaj się, Harry — ucałowała go w policzek. — Ty wiesz, jedyny, jak lubię, kiedy mi mówisz, że jestem ładną, że ci się podobam — dodała.

Okłamywali się wzajemnie. Liljana dlatego, bo pragnęła słuchać bez końca banalnych komplementów, wynoszących ją do wyżyn skończonej piękności, a Crawford, aby zapewnić sobie zupełne zaufanie upatrzonej ofiary.

Mimo to nie był zadowolonym z przebiegu rozmowy. Liljana szybko przebiegała z tematu na temat, podczas kiedy on pragnął dowiedzieć się czegoś więcej o osobie towarzyszącego jej w operze, domniemanego detektywa. Dla tego też jeszcze raz postanowił zahaczyć o ten temat.

— Niedobrze tylko zrobiłaś, Liluś, zapraszając do loży tego podejrzanego jegomościa — zaryzykował tę uwagę.

— Nie widzę w tem nic zdrożnego. Doktór Łęcki jest dobrym naszym znajomym...

— Ach taaak?... — Lord Crawford z trudem tylko zdołał opanować wybuch uczucia, jakiego doznał na tę radosną wiadomość i streścić je w tem prawie spokojnem pytaniu.

A więc ten młody człowiek, który napędził im tyle strachu i spożył wiele wytężonej energji, zwłaszcza przezornego i podejrzliwego Machonia, był tylko niegroźnym nikomu lekarzem, nie mającym nic wspólnego z urzędem śledczym — rozmyślał, zadowolony z tego odkrycia.

Z owej sensacyjnej wiadomości Crawford potrafił wyciągnąć jeszcze inne wnioski, a mianowicie, że Łęcki najprawdopodobniej kocha się w pięknej Liljanie, a to już wyjaśniało jego podejrzaną obecność przed hotelem w owym pamiętnym dniu.

To stwierdzenie zaniepokoiło nieco Henryka.

— Trzeba tę sprawę powierzyć Julkowi, — postanowił — a samemu postarać się o szybkie zlikwidowanie niebezpiecznego interesu.

Z temi myślami zadał Liljanie nowe pytanie:

— Lili, czy jesteś zdecydowaną już opuścić swego tyrana i zacząć wraz ze mną nowe życie, oparte na głębokiem uczuciu, jakie nas łączy?

— O, tak, Harry..., — odpowiedziała z pozorną szczerością, choć w oczach jej zamigotały jakieś dziwne przebłyski niepokoju czy trwogi.

— Czy masz już gotowe wizy? — Przy tych ostatnich słowach głos Liljany wyraźnie się załamał, co nie uszło uwadze czujnego na wszystko Henryka Crawforda.

— Mam — skłamał, aby stwierdzić, jakie wrażenie ta wiadomość potrafi uczynić na młodej kobiecie.

— To dobrze — odpowiedziała wyjątkowo spokojnie, co tamtego niemile rozczarowało.

— A zatem?

— Możemy za tydzień wyjechać. Nie wcześniej. Wiesz przecież, że muszę mieć czas na przygotowanie się do dłuższej podróży.

— I na pożegnanie znajomych... — dopowiedział z lekkim, ironicznym uśmiechem.

— Zgadłeś...

— Liljano!... — W głosie Crawforda zadrgała nuta gniewu.

— Oooo... już tak?... — Nie ukrywała niezadowolenia z tonu, jakim wymówił jej imię. — Czy to ma być zadatek na nasze wspólne pożycie, pełne radości i niezamąconej harmonji?...

Te słowa sprowadziły opamiętanie na Crawforda. Żałował chwilowego uniesienia, które przecież tak łatwo mogło rzucić pomiędzy nich nowe ziarno niezgody, a tem samem, jeśli nie zburzyć, to przynajmniej mocno zarysować gmach jego marzeń. Pomimo więc wewnętrznego wzburzenia, natychmiast uderzył w nutę czułości:

— Daruj mi, jedyna, — podniósł jej dłoń do ust — ale to wszystko, nawet ostatni nietakt, dowodzi, jak bardzo jesteś mi drogą. Jak straszną, jak bolesną jest dla mnie każda myśl, że ktoś inny może cieszyć się twemi względami, podczas, kiedy pragnąłbym mieć cię tylko dla siebie. To zazdrość przemawia przeze mnie, Lili, i dlatego powinnaś w takich chwilach mieć dla mnie dużo wyrozumiałości, kochanie...

— Wszyscy jednacy — rozmyślała Liljana. — Mienią się być władcami świata, a każdy z nich drży na samą myśl, że może utracić miłość ukochanej kobiety i w obronie tej miłości często iluzorycznej, posuwa się do najbardziej poniżających czynów. To samo przecież mówił jej onegdaj Mikołaj. I to samo będzie jej mówił tamten... „Śpiewak w masce".

Zamyśliła się. Henryk nie przerywał tej ciszy, jaka od kilkunastu sekund zaległa pokój, a tylko badawczo przyglądał się Liljanie, jakby pragnął przeniknąć jej myśli, które błądziły w tej chwili daleko od niego.

— Jak go poznać? — zastanawiała się przebiegła w swej grze kobieta, wierząc, że jednem tylko spotkaniem z sławnym śpiewakiem potrafi, jak zawsze dotąd, rozbudzić w jego sercu płomienną miłość, która rzuci go do nóg ubóstwianej kobiety.

W tym wypadku nie wchodziły już w grę czynniki czysto zmysłowe. Sława, opromieniająca „Śpiewaka w masce", jego nieustanne triumfy i poklask rozhisteryzowanych tłumów, budził w Liljanie ów niecodzienny emocjonujący dreszczyk, a z drugiej znów strony chęć upokorzenia, podporządkowania swym kaprysom tego, który władał uczuciami tysięcy kobiet.

— Wiesz, Lili, ile plotek snuje się dokoła osoby „Śpiewaka w masce"? — przerwał niespodziewanie Crawford tok rozmyślań Liljany.

— Nie ciekawam — odparła z dobrze udaną obojętnością.

Blaski i nędze dziewcząt „kwitnącej wiśni"

Słynna Josziwara, dzielnica gejsz w Tokio, ma być zlikwidowana

Rok 1590. W Japonji od wielu lat rodzi się za dużo dziewcząt. Przychodzi przełomowy rok 1590. Ojcowie, nie mogąc wyżywić licznych rodzin, prowadzą młode dziewczęta do miast,

gdzie sprzedają je tak, jak zwierzęta.

Tysiące dziewcząt pędzi się z targu na targ. Dostają jeść tylko tyle, aby nie zmarły z głodu. Ceny za nie były bardzo niskie. Niewolnice japońskie są tanie, bo jest ich dużo.

Rok 1616. Ze wszystkich stron Japonji zaczęły napływać skargi i żale. Rodzice, którzy szybko wydali zarobione pieniądze za sprzedaż córek, rozpaczając, zaczęli domagać się wystąpienia przeciwko uwodzicielom oraz porywaczom dziewcząt. Rządził wówczas jeden ze znakomitych władców, Soji Jinzajemon. Zdawał on sobie sprawę, że gdy nie wystąpi przeciwko tym zwyczajom,

Japonji grozi zupełne zdziczenie obyczajów.

Policja państwowa otrzymała więc rozkaz surowego karania uwodzicieli oraz zwalczania niewolnictwa. Setki dziewcząt uwolniono, lecz co miały one począć ze sobą.

Rok 1618. Chcąc umożliwić jakie takie życie tym dziewczętom, Jinzajemon przeznaczył dla nich 7 ha terenu w pobliżu Tokjo.

Tak narodziła się słynna Joszivara.

Na podarowanej ziemi bowiem rosła trzcina. „Joszivara" — „pole trzcinowe". Stąd właśnie nazwa. Trzcinę wycięto i pobudowano tam kilkaset lekkich domków, takich samych, jakie stoją tam do dziś dnia.

Rok 1850. W ciągu stuleci zaszła olbrzymia zmiana w Joszivarze. To już nie zbiedzone, wyzyskiwane, zniszczone cienie. To nie mieszkanki biednych chat.

To — eleganckie, dobrze się prezentujące, chytre i dumne damy.

Piękne i młode. Joszivara staje się środowiskiem wysokiej kultury duchowej. Tu prowadzą dysputy najwybitniejsi politycy. Tu czerpią tematy do swoich utworów poeci, pisarze, muzycy. W Joszivarze zbiegają się sieci wszystkich intryg politycznych, plotek, tam powstają plany, rodzą się postanowienia. A wszystko to w cieniu jedwabnych zasłon, mat, poruszanych delikatnemi palcami przebiegłych gejsz. Z tego, co słyszały i widziały, umiały zawsze wywnioskować, jak się zachować, jak postąpić. Nic dziwnego, że musiały być wpływowe. Niejedna z gejsz zostaje wykupiona z Joszivary i

staje się małżonką najznakomitszych mężów stanu czy potentatów handlowych ówczesnej Japonji.

I nikt temu się nie dziwi. Uchodzi to za dobre i za mądre. Niejeden też samuraj traci tam swe życie. Ale też i na niejedno życie rodzi się w Joszivarze zamach. Tam też mają początek wszystkie spiski, przeciwko władzy państwowej.

Rok 1923. Japonja zmodernizowana. Wiek elektryczności, radja, setki wynalazków. Joszivara się zmienia. Są już jednak tam dwa rodzaje mieszkanek. Bogate, a nadal wpływowe gejsze, wprawdzie już nie w tych rozmiarach, co w ubiegłem stuleciu — i biedne, zdemoralizowane nową cywilizacją, która wtargnęła do Japonji. Japonję nawiedza straszne trzęsienie ziemi. Jęki ginących dziewcząt oraz krzyki i wycia dochodzą aż do Tokjo. Ratunku niema. Nawet dla tych, co skoczyły do studzien. Od żaru woda się zagotowała, a śmierć tych, które skoczyły do ukropu, była straszna.

W olbrzymich męczarniach zginęło przeszło 3.000 gejsz.

Rok 1926. Joszivara została odbudowana. Lecz śmierć 3.000 dziewcząt wstrząsnęła Japonją. Umożliwiono wydostanie się z Joszivary. Wydane zostały odpowiednie zarządzenia, pozwalające na spłatę zaciągniętych długów przez rodziców za „sprzedaż" córki, a tem samem i wydostanie się z Joszivary. Lecz nie ustał dopływ do Joszivary dziewcząt z całej Japonji. Powstawały dalej szkoły dla gejsz. Uczyły się języków, tańca, muzyki. Lecz pozostawały gejszami.

Rok 1936. Joszivara, wyrokiem władzy, ma zniknąć całkowicie.

Likwidacja ma nastąpić w ciągu trzech lat. Powszechnie się jednak twierdzi: Japończycy się martwią. Gejsza przeżyje Joszivarę.

Całe miasto zostanie przeniesione

by uniknąć ciągłych, powtarzających się orkanów

W południowo - zachodniej Francji, u stóp Pirenejów, znajduje się niewielkie miasto Tarbes, liczące około 30 tys. mieszkańców. Tarbes, jak i inne miasta w tych stronach,

żyje głównie z winnic,

które szerokim pasmem ciągną się w tych ozłoconych słońcem okolicach. Tarbes słynie z dobrego wina,

lecz także i z trąb powietrznych,

które nawiedzają miasto prawie regularnie co dziesięć lat. Trąby powietrzne odznaczają się tu niezwykłą siłą i zmiatają wszystko, co im staje na drodze. Tarbes było spustoszone prawie doszczętnie przez trąby powietrzne w 1903 r., w 1913 r., w 1927 i 1936 roku. Co dziesięć lat zatem

niszczy orkan miasto,

niwecząc wysiłki władz i mieszkańców.

Orkany te zjawiają się zawsze w pełni lata, nie ustępując w natężeniu i rozmiarach niszczycielskich tajfunom chińskim lub huraganom u brzegów Florydy.

Regularne nawroty orkanów zwróciły uwagę kół naukowych. Zaczęto badać systematycznie warunki klimatyczne i geologiczne Tarbes i jego okolic. Wreszcie fizycy i meteorologowie francuscy doszli do wniosku, że źródłem katastrof perjodycznych jest gleba, na której znajduje się miasto. Grunt bowiem

składa się z piasku kwarcowego, naniesionego tu w ciągu setek lat przez deszcze ze stoków Pirenejów,

kwarc ten zaś jest wysoce radjoaktywny. Para, która w niższych swych warstwach unosi się nad Tarbes jest tak naładowana elektrycznością ujemną, że tworzące się z niej obłoki łączą się z wyżej płynącemi obłokami t. zw. cirrus, naładowanemi elektrycznością pozytywną. W ten sposób powstaję w górnych warstwach powietrza nad kotliną, w której położone jest Tarbes, trąba powietrzna.

Widząc teraz, że wszystkie próby odbudowania miasta obracane są w niwecz co dziesięć lat, że przyczyny tych katastrof są nieodłączne od położenia miasta, postanowiły władze miejskie uciec się do środków radykalnych.

Zdecydowano zatem przenieść miasto o siedem kilometrów dalej,

na miejsce, gdzie grunt nie posiada właściwości radjoaktywnych w tak wielkim stopniu. Za zgodą ogólną ludności „przenosiny" Tarbes rozpoczną się już w roku przyszłym, na wiosnę.

Czerwoni barbarzyńcy rozstrzelali syna pułk. Moscardo

bohaterskiego komendanta Alkazaru



Wstrząsające zdjęcie z Hiszpanji: Po wkroczeniu do miejscowości El Arahal, wojska narodowe znalazły na dziedzińcu więzienia 23 trupy bestjalsko zamordowanych zakładników.

Generał powstańczy Queipo de Llano, sławiąc w swym komunikacie radjowym obrońców Alkazaru, którzy — mówił — przejdą do historji, jako bohaterzy nowoczesnej Hiszpanji, wspomniał przy tem specjalnie o szczytnem bohaterstwie dowódcy załogi Alkazaru, pułkowniku Moscardo.

Gdy wszelkie wysiłki wojsk rządowych zdobycia tak uporczywie bronionej, starej twierdzy zawiodły, rząd madrycki polecił zawiadomić pułkownika Moscardo, że jeżeli się nie podda, to jego syn, inżynier Angel Moscardo, zatrzymany w Madrycie przez czerwonych jako zakładnik, będzie rozstrzelany.

W odpowiedzi na to straszne wezwanie pułkownik Moscardo oświadczył, że bronionej twierdzy za nic nie odda, a jednocześnie przesłał synowi błogosławieństwo ojcowskie wraz z prośbą, aby przygotował się na śmierć, jak przystało prawemu chrześcijaninowi.

Inżynier Moscardo zdążył jeszcze zawiadomić ojca, że gotów jest ponieść śmierć za ojczyznę, poczem legł pod kulami czerwonych morderców.



Słynne Eton College w Anglji obchodziło uroczyście wprowadzenie w urząd nowego rektora, lorda Hugh Cecil'a. Na zdjęciu dotychczasowy rektor dr. Elliot wita lorda Cecil'a na stopniach kaplicy.

Małe przyczyny — wielkie skutki

Historycy nie zawsze mają rację, doszukując się w działaniu wielkich ludzi pobudek natury czysto moralnej. Modny obecnie kierunek odbrązowania wielkości doprowadził do wykrycia współrzędności między wielkimi historycznemi decyzjami i drobnemi, arcyludzkiemi sprawami.

Już Voltaire twierdził, że Cromwell posyłając Karola I na szafot cierpiał od 8 dni na skutki niestrawności. Ostatnie badania historyczne, uwzględniając zdobycze nowoczesnej psychologji i fizjologji potwierdzają tezę pisarza francuskiego. Według twierdzenia jednego z młodych historyków francuskich, krwawa noc św. Bartłomieja nie byłaby miała miejsca gdyby nie dyspozycje żołądkowe Karola IX.

Lesseps, wielki twórca kanału Sueskiego, pisze w swych pamiętnikach, że nie mógł od kedywa Egiptu uzyskać koncesji na budowę kanału, ponieważ kedyw cierpiąc chronicznie na obstrukcję, nie chciał przez kilka dni wogóle z nikim gadać. Lesseps codziennie informował się o stanie zdrowia kedywa. Wreszcie, gdy pewnego dnia dworzanin powiedział mu, że już jest... lepiej, Lesseps kazał się zameldować, został przyjęty z nadzwyczajną uprzejmością i w kwadrans później miał w ręku cenny dokument podpisany przez kedywa, pozwalający na przekopanie półwyspu Sueskiego.

Coby to było, gdyby kedyw nie pozbył się swej dolegliwości?

Co komu potrzeba

— Wezmę żonę tylko dla piękności, — oświadczył młody człowiek.

— A ja wezmę męża dla rozumu, — odpowiedziała panna.

— Każdy żeni się dla tego, czego najbardziej potrzebuje, — zauważył postronny świadek.

Z jednego talerza

Gość (w restauracji): — Dlaczego ten pies przez cały czas obiadu siedzi koło mnie?

Kelner: — Pan dostał talerz, na którym on zwykle jada.